

KURJER WILEŃSKI

STEFAN BATORY

(W 350-tą rocznicę śmierci)

Dążenia i kierunki rozwoju narodu są stałe i niezmiennie. Naśladować to, co było zbawienne, a unikać tego, co było błędne—oto praktyczne znaczenie analogii historycznych, o ile jakiekolwiek analogie w dziejach zdarzyć się mogą.

Przykład wielkiej postaci historycznej posiada dużą siłę sugestywną i zmusza do zastanowienia się i porównania dróg obecnych, po których toczą się dzieje — z drogami już przebytymi. Z okazji przypadającej rocznicy rzucmy okiem na to historyczne i zawarte w nim analogie.

Batory odrazu zorientował się, gdzie leży przyczyna zła, która podtacza pod stawę mocarstwowości państwa Polskiego. Przejęty swoją rolą, postanowił zło zdusić.

Dobrobyt materialny, jaki zakwitnął w czasach ostatnich Zygmunów — nie przyniósł państwu żadnych korzyści. Odwrotnie Państwo przy niebывалым dostatku swoich obywateli, samo było poprostu biedne, nie miało pokrycia na żadne wydatki, które przed nim stały. **bo społeczeństwo we wszystkich swych** zamożnych warstwach wykretnie uchylało się od obowiązków podatków publicznych. Jakiegokolwiek próby podporządkowania interesów osobistych, czy stanowych — interesowi ogólnemu, państwowemu, już zaczęły być uważane jako zamach na najświętsze prawa.

Spółeczeństwo nie posiadało żadnej myśli przewodniej, ani w polityce wewnętrznej, ani tem mniej w polityce zewnętrznej, w której brak konsekwencji, system od wypadku do wypadku, pozycja nie tylko obronna, ale obojętnie bierząca mogłaby przynieść, — jeśli by nie na stał zwrot, — skutki dla mocarstwowego stanowiska państwa wręcz opłakane.

Ze wszystkiego tego zdawał sobie jasno sprawę Batory. Postanowił usunąć zło przez realizację wielkich planów, które by państwu zapewniły raz na zawsze stanowisko wielkomocarstwowe. Plan ten miały na celu ukrócenie z Zachodu zachłanności niemieckiej i oparcie się o morze, z drugiej strony aktywnością na Wschodzie, a nie jak dotychczas biernością i śmiałą tam akcją zlikwidowania płynącego stamtąd niebezpieczeństwa, zadanie Moskwy stanowiącej i decydującej klęski przez odepchnięcie jej od morza Bałtyckiego i Inflant.

Podjęwszy ten program, umiał Batory wyrwać z dotychczasowej bierności i porwać za sobą naród, wytknąwszy mu wielkie cele — zaprzając do ich realizacji.

Aczkolwiek wydawać by się mogło, że krnąbrność Gdańska była kwestią oderwaną i tylko wewnętrznie polską, to jednak zakulisowe wpływy, podsycające wrogię stanowisko tego miasta, trzymające w swym ręku całkowity handel połowy Polski, miały swoje źródło przede wszystkim w Niemczech cesarskich, a także wśród innych państw (Dania), którym nie na rękę było usamodzielnienie się Państwa Polskiego w tej dziedzinie. Gdańsk strzegąc zazdrośnie monopolu, jaki w stosunku do gospodarstwa polskiego posiadał, był o tyle tylko miastem polskim o ile to nie stało w sprzeczności z jego własnymi ambicjami i uroszczeniami. Nie zapominałmy, że Gdańsk był jednym z członków i założył cieleś Hanzę. Zresztą, sprawa gdańska jest tylko fragmentem ogólnego zagadnienia polityki morskiej, rozpoczętej jeszcze za Jagiellonów, a znajdującej w Batorym jednego z najwybitniejszych

swych przedstawicieli. Wiedział jednak Batory, że sprawa gdańska bynajmniej nie wyczerpuje całokształtu zagadnienia, które zahaczało o cały splot między narodowych interesów, przede wszystkim Danii, Szwecji oraz Moskwy. — Natychmiast po koronacji udaje się Batory osobiście przeciw krnąbrnemu Gdańskowi, którego oporność przybrała cechy jawnej zdrady.

Jednocześnie wprowadza w życie myśl uchylecia monopolu, jaki sobie Gdańsk wyrobił, monopolu handlu zamorskiego Rzeczypospolitej.

Dlatego też Batory w walce z Gdańskiem przenosi centrum zamorskiego handlu do konkurującego pobliskiego Elbląga, który z radością i skutecznie podejmuje się tej roli. Dla zabezpieczenia Elbląga stwarza Batory flotę nadbrzeżną, złożoną mianowicie z 10 okrętów, mającą na celu strażowanie brzegów i

miasta. Zarządzenia te wskazujące, że Batoremu nie tylko chodziło o doraźne sukcesy, ale i o trwalsze rezultaty, przyniosły wyniki nadspodziewane, bo bar dziej zaniepokoiły i dały się we znaki gdańszczanom, niż bezpośrednio szturm do wałów miasta. Te właśnie zarządzenia skłoniły Gdańsk do ustępstw, zakończonych prośbą o przebaczenie.

Sprawa gdańska nie wyczerpała kwestii umocnienia stanowiska Polski nad Bałtykiem. Myśl ta znajduje swój wyraz w rychłej wojnie przeciwko Moskwie, która całą siłą parła na Inflanty ku Bałtykowi. W trzykrotnej wyprawie (1577 — 1582), połockiej, wielkoleuckiej i pskowskiej odniósł Batory decydujące zwycięstwo nad Moskwą, odepchnął ją na półtora lat od Bałtyku, zapewnił Polsce posiadanie całych Inflant i moc-

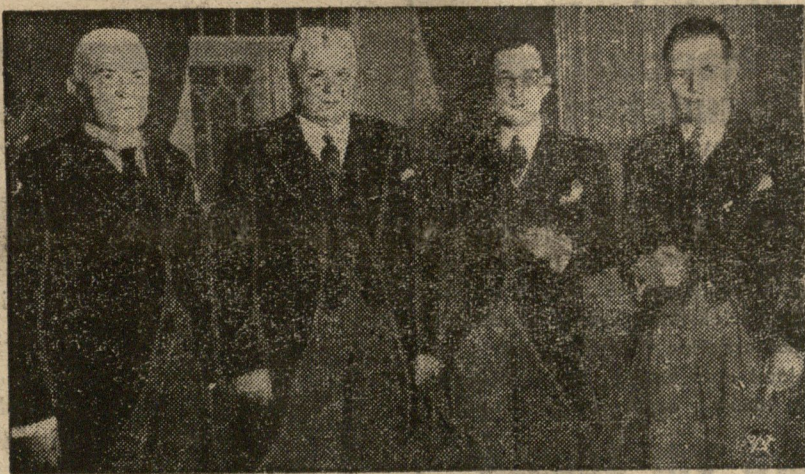
na pozycję Polski z tej strony morza. Wojna ta, w której zasłynął geniusz militarny Batorego, była jedyną wojną ofensywną, jaką Polska prowadziła. Aczkolwiek wyniki jej mogłyby być inne, bo je dynie pośrednictwo nuncjusza papieskiego, łudzonego mirażem nawrócenia Moskwy na łono katolicyzmu uratowały Moskwę od zupełnego zdruzgotania, to jednak z tej strony Bałtyku Polska została zabezpieczona. Król nie zaniechał jednak umocnienia Polski nad morzem. Załag z Gdańskiem kazał mu szukać dalszej gwarancji, która by raz na zawsze zapobiegła podobnym wypadkom. W tym celu nosił się z planem przymierza ze Szwecją przeciw Danii i Moskwie i podzielenia z nią domini maris. Śmierć przerwała te plany.

Wojna moskiewska, która stanowi główny liść w wieńcu wawrzynów Batorego miała również wielkie znaczenie wychowawcze i przyczyniła się do podniesienia stanu wojska. Batory widział całą nieudolność pospolitego ruszenia, które już było wtedy przeżytkiem, dlatego też, nie mogąc na razie zmienić radykalnie systemu z powodu oporu szlachty, nie używał go jednak wcale, ale posługiwał się tylko wojskiem zaciętnym. Świetny wódz i strategik — był jednocześnie dobrym znawcą ludzi i umiał wynaleźć i podnieść napotkane talenty. W jego szkole wojskowej, zaprawiającej w sztuce wojennej, w pokonywaniu trudności, w znoszeniu dolegliwości przyrody i klimatu, hartowała się armia Rzeczypospolitej, rósł w niej duch wojenny, miłośnictwo i poświęcenie dla Ojczyzny. Krótkie panowanie Batorego wytworzyło własną, opromienioną glorią zwycięstwa tradycję wojenną, odrodziło naród, fizycznie i wydało całą plejadę wodzów, takich jak Zamojski, Żółkiewski, Marek

(Dokończenie na str. 2-iej)

Eugeniusz Guleczyński.

Konferencja 3-ch państw bałtyckich



W dniach od 9 do 11 bm. odbyła się w Rydze V konferencja ministrów Spraw Zagranicznych 3-ch państw bałtyckich. Zdjęcie nasze przedstawia uczestników konferencji podczas audyencji u prezydenta Litwy — Ulmanisa. Stoją od lewej: min. Spraw Zagranicznych Estonii dr. Akels, Prezydent Litwy — Ulmanis, minister Spraw Zagranicznych Litwy — Łozorajtis, minister Spraw Zagranicznych Litwy — Munters.

Chiny powstają przeciw Japonii

Czang-Kai-Szek pod aresztem

LONDYN, (Pat). Reuter podaje z Szanghaju sensacyjną wiadomość o uwięzieniu marszałka Czang Kai Sze przez wojska generała Hang Sue Liang.

Wojska te, operujące przeciw chińskim oddziałom komunistycznym, miały same częściowo ulec propagandzie komunistycznej.

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Tokio: Wedle informacji japońskich, kół rządowe chińskie są zaniepokojone losami marszałka Czang Kai Sze, o którym nie ma wiadomości od czasu jego wyjazdu 11 bm. do Sian Fu. W mieście

tym, będącym stolicą prowincji Szan Si, wybuchł bunt wojskowy.

NANKIN, (Pat). Rząd chiński komunikuje: Część armii marszałka Hang Sue Lianga zbuntowała się. Wojska żądają wspólnego z czerwoną armią wystąpienia przeciwko Japonii.

Marszałek Czang Kai Sze, który był w udrówisku w odległości 40 km. od Sian Fu, przybył do miasta, aby uspokoić zbuntowanych. Minister finansów otrzymał popołudniu depeszę z Sian Fu, że marszałek Czang Kai Sze jest zdrow i nie grozi mu żadne niebez-

pieczeństwo.

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Nankinu: Potwierdza się, że marszałek Czang Kai Sze został zatrzymany przez zbuntowane wojska w Sian Fu. Dowódca armii w Sian Fu, syn marszałka Hang Sue Lianga, domaga się reorganizacji ustroju państwowego i natychmiastowego wypowiedzenia wojny Japonii. W Nankinie ogłoszono stan wyjątkowy. Sfery rządowe japońskie naradzają się o zarządzeniach nieodczynnych wobec krytycznych wydarzeń.

TOKIO, (Pat). Donoszą z Szanghaju: Wojska marszałka Hang Sue Lianga postawiły następujące żądania:

- 1) akcja zbrojna przeciwko Japonii,
- 2) urzędy w Chinach w całej pełni wskazać Sunjatsena,
- 3) odebranie Mandżurii.

NANKIN, (Pat). Rząd omawia położenie w Sian Fu, gdzie wojsko opanowało całkowicie sytuację. Jak daleko sięga bunt nie wiadomo, lecz należy wskazać, że pod dowództwem marszałka Hang Sue Lianga znajduje się około 100,000 ludzi w prowincjach Szan Si i Kan Su, gdzie od paru miesięcy prowadzone są operacje przeciwko armii czerwonej. Komunikacja kolejowa Nankinu z prowincją Szan Si została przerwana na pograniczu prowincji Honan.

Zwłoki nieznanego biskupa znaleziono w Katedrze Wileńskiej

Dnia 8 bm. odkryto przy ołtarzu Wileńskim Bazyliki Wileńskiej grób ze skąpymi szczątkami zbutwiałych kości ludzkich oraz resztki szat.

Z uwagi na b. honorowe miejsce, w którym grób znaleziono, Komitet Ratowania Bazyliki zwołał specjalną komisję złożoną z historyków, artystów, architektów oraz anatomów, przy współudziale wojewódzkiego konserwatora, która

zbadała bardzo sumiennie i starannie grób, zwłoki i szczątki szat.

Stwierdziła ona, że szaty są resztkami stroju pontyfikalnego biskupiego, zaś anatom dr. Sylwanowicz ustalił, że kości należą do mężczyzny, mającego w chwili śmierci około 45 lat.

Badania komisji, które trwały przez trzy dni, do dnia 12 bm., prowadzone będą w dalszym ciągu, w celu ustalenia osoby nieznanego biskupa.

STEFAN BATORY

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Sobieski. Jeśli w wieku XVII-tym, mimo nawałnic, jakie się na Polskę zbiegły, oręż polski zabłysnął w obronie Ojczyzny bohaterstwem i męstwem, to zawdzięczał to naród właśnie wspaniałej tradycji batoriańskiej.

* * *

Zwycięskie wojny Batorego wyrwały naród z odrętwienia, odrodziły go i uczyniły podatnym do pracy nad poprawieniem stosunków wewnętrznych. Choć anarchia możnowładcza brudziła ciągle — z tem większą energią zabrał się Batory do pracy. Oparł się tu Batory na dwóch elementach: masach szlacheckich i katolicyzmie. W dążeniu do silnej władzy, wnet spostrzegł, jak wielką rolę odgrywać może zwycięski w Polsce, a odrodzony na soborze trydenckim katolicyzm, który wzmógł się na siłach, regenerował się wewnętrznie, a głosząc zasady konieczności silnej władzy królewskiej, stał się w planach Batorego jednym z najmocniejszych tych planów filarem. Oceniając należycie znaczenie moralno-polityczne katolicyzmu, umiał Batory zrobić zeń czynnik państwa-wotwórczy. Mimo to, reformacja nie może Batoremu zarzucić. Lojalnie bowiem przytrzymywał się Konfederacji warszawskiej (1573), która zapewniała swobodę religii i równość polityczną dysydem. Sam wyznawał zasadę: „nie chcę być sędzią cudzego sumienia”.

W poszukiwaniu sojuszników, którzy by poparli jego zamysły, znalazł ich Batory w Zamojskim, wybitnym przedstawicielu stanu średniego, jakim była podówczas szlachta. Oddanie się Zamojskiego sprawom państwa, jego talenty wodza i męża stanu umiał Batory należycie ocenić.

Odrzucał sprawę jasno i zdecydowanie, utrzymując politykę silnej ręki, wdrażając niesforne tłumy szlachty — w gruncie rzeczy stanowiącej jeszcze podatny materiał obywatelski, byle umiejętnie wyzyskiwany, ale bala-mucony możnowładztwem — do karności i posłuszeństwa.

Sprawa Zborowskich, przedstawiceli wicherzącego możnowładztwa, drwiących sobie ze wszelkiej sprawiedliwości i egzekutywy władzy państwowej, znoszących się z zagranicą i przez nią opłacanych, znalazła rozwiązanie jedyne, jakie dla uratowania autorytetu królewskiego i poczucia sprawiedliwości znaleźć można było. Skazanie na śmierć Samuela i na banicję jego dwóch braci, mimo, że ci w swoim czasie popierali kan dydaturę Batorego na tron polski — świadczy wymownie, jak należycie pojmował Batory dobro państwa. Hałas wszczęty przez możnowładztwo i część podburzonej przez nią szlachty nie przelał króla i nie cofnął go od powziętej decyzji. To też w rezultacie trafiło do umysłów przekonanie, że nareszcie obrażone prawo znajduje obronę w karzącej ale sprawiedliwej ręce silnego rządu.

Zamysłał Batory o reformie elekcji, sejmów oraz administracji, którą pragnął uzależnić bezpośrednio od siebie, jak to uczynił w przyłączonych do Polski Inflantach, gdzie całkowita władza administracyjna i wojskowa skupiała się w ręku wojewodów (prezydentów mających do pomocy chorążych i podkomorzych).

Niestety, nagły i nieoczekiwany zgon wielkiego króla 12 grudnia 1586 r. w Grodnie pogrzebał wszelkie wielkie projekty i plany. Razem z królem zesłała do grobu jego ideaowa spuścizna. Byli ludzie, jak Zamojski, którzy się głęboko

myślał króla przejęli, ale brakło ludzi, którzy by mieli odwagę i siłę realizować. Z przykładu 10-letniego panowania Batorego, historycy wyprowadzają myśl, że gdyby nie nagła śmierć króla — Polska uniknęłaby nieszczęścia rozbioru.

Zmieniają się czasy, ludzie i warunki, niezmienna jest ogólna linia rozwoju narodu. Nie trzeba wciąż walczyć z tendencją społeczeństwa, którego psychika związana jest silnie z dążeniami wolnościowymi. Batory umiał silnie wziąć w karby naród szlachecki, ale umiał jednocześnie ocenić w nim dodatnie cechy psychiki głęboko przejętej ideałem wolności, ideału przejawiającego się w przemówieniu na siebie współodpowiedzialności za rządy w Państwie. Wielką przysługę Polski budował właśnie na podporządkowanych i karnych masach narodu szlacheckiego.

Jesteśmy narodem na dorobku. Przed nami wielka przyszłość, ale by się do niej zbliżyć trzeba się zdobyć na głębokie przekonanie potrzeby podporządkowania się interesom Państwa, muszą się na to zdobyć ci zwłaszcza, którzy zbyt pilnie strzegą swoich interesów prywatnych.

Stanowisko wielkomocarstwowe niemożliwe jest do osiągnięcia bez mocnego oparcia się o morze.

Hasłem naszym jest dzisiaj: „Polska na morze, czujność na Wschód i na Zachód”. Moskwa, odparta jest od Bałtyku przez państwa narodowe. Ale gwarancją ich istnienia jest silna Polska.

Umiejętność wykorzystywania nauki przeszłości w niemałym stopniu stanowi o przyszłości. **Eugeniusz Guleczyński.**

Życzenia imieninowe dla P. Marszałkowej Piłsudskiej

WARSZAWA (PAT) — Wczoraj z okazji imienin pani Aleksandry Piłsudskiej została włożona w Belwederze specjalna księga, do której wpisywali się członkowie rządu z premielem na czele, marszałkowie senatu i sejmu, podsekretarze stanu, inspektorowie armii, delegacje wojska, przedstawiciele władz itd. W czasie wpisywania się poszczególne delegacje złożyły adresy z życzeniami oraz kwiaty. Z całego kraju nadeszło wiele listów i depech z życzeniami.

Edward VIII opuścił Anglię

LONDYN (PAT) — Wczoraj około północy do Portsmouth przybył samochód byłego króla Edwarda. Okna samochodu były zasłonięte. Za samochodem królewskim przybyły dwa inne automobile wraz z samochodem ciężarowym, załadowanym bagażami.

Niewątpliwie, by zmylić ciekawych, samochód króla wjechał do doków przez dosyć oddaloną bramę, przez którą przedostają się do portu oficerowie. Posterunek policji u wejścia do doków najwidoczniej zawiadomiony o przyjeździe króla, nie zatrzymał jego samochodów. Król bezpośrednio udał się do rezydencji admirała sir Williama Fishera. Byłemu królowi towarzyszył płk. Megh oraz inspektor policji, przydzielony podczas jego panowania do jego osoby oraz jeden ze służących.

Po godzinie 1-ej samochód królewski wjechał na molo. Nie wiadomo, w jaki sposób król opuszcza Anglię, czy na pokładzie jachtu „Enchantress”, torpedowca „Wolfhound”, czy też kontrtorpedowca „Fury”.

PARYŻ (PAT) — Z Boulogne donoszą, że książę Windsor przybył tam na pokładzie torpedowca „Wolfhound” o godz. 15.55.

LONDYN (PAT) — O godz. 20.38 król Edward wsiadł w Boulogne do pociągu pociągów nocy jadącego do Zurychu.

Edward mianowany ks. Windsoru

LONDYN (PAT) — Król Jerzy VI nadał królowi Edwardowi tytuł księcia Windsoru.

Przed poważnymi operacjami w Hiszpanii

SEWILLA (PAT) — Korespondent Hávasa przypuszcza, iż wkrótce zaczną się poważne operacje na froncie madryckim.

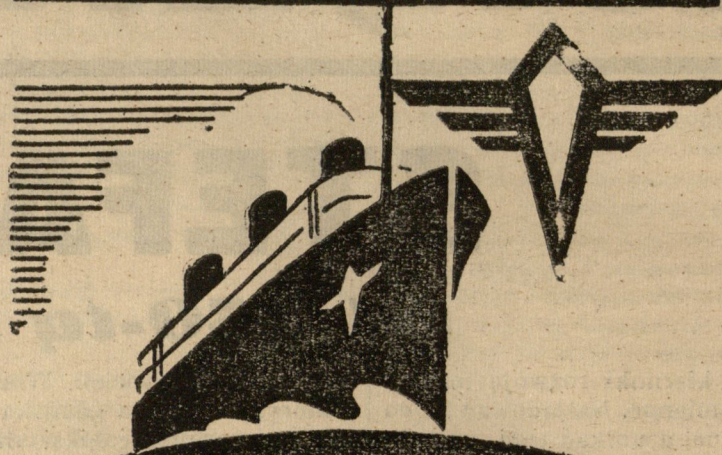
Prasa hiszpańska, ukazująca się w miastach, zajętych przez powstańców, wyraża nadzieję, iż wojska rządowe będą zmuszone do ewakuowania Madrytu i bezwarunkowego poddania miasta. Wojska powstańcze mają być świetnie wyposażone pod względem technicz-

nym. Nie wiadomo jednak, jaką taktykę zastosuje generał Franco w celu zawładnięcia miastem. Na razie siły powstańcze są uzupełniane i przegrupowywane.

Krytyk wojskowy „ABC” przypuszcza, iż gen. Franco, chcąc przyspieszyć koniec wojny, narzuci wojskom rządowym wojnę ruchomą, unikając w ten sposób niekorzystnej dla powstańców walki pozycyjnej.

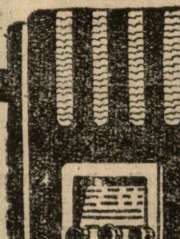
NAJPIĘKNIEJSZĄ MUZYKĘ

Z za oceanu



DA CI WSPANIAŁY ODBIORNIK
VICTORIA - ELEKTRIT

Pięciolampowa superheterodyna. Oktoda-duodioda. Antifading. Siedem obwodów. Cztery zakresy fal. Wielki głośnik dynamiczny. Regulacja siły, modulacja tonu. Urządzenie gramofonowe. Filtr lokalny.

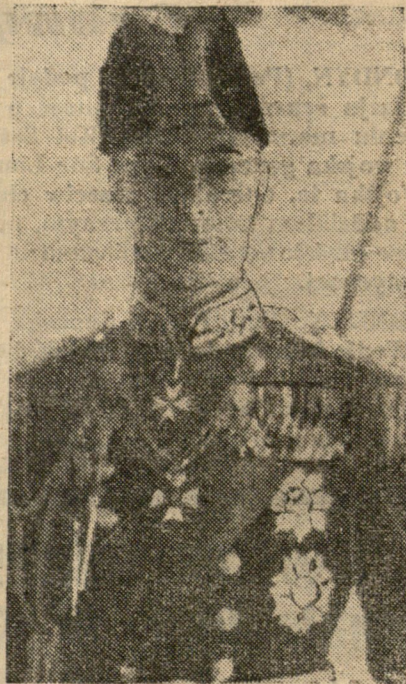


ELEKTRIT

Do nabycia:

WILNO: Michał Girda — Zamkowa 20. LIDA: B-cia Po-laczek — Suwalska 23. „Elektrorad” — Suwalska 21. NOWOGRODEK: „Akcesopon” — Rynek 17. „BARANOWICZE: G. Cyryński — Szeptyckiego 38. SŁONIM: B-cia Kunica — Sienkiewicza 6, A. Lachowiański — Mickiewicza 4, D. Sałucki i D. Sawicki — Różańska 6. MOŁODECZNO: O. Lewitan — Plac 3-go Maja Nr. 7. GŁĘBOKIE: Lewitan i Szerzon — Zamkowa 23. ŚWIECIANY: Ch. Gejzerikier — Wileńska 26. WILEJKA POW.: N. Lando — ul. Orłowskiego Nr. 17.

Proklamacja króla Jerzego VI



LONDYN (PAT) — Uroczystość proklamowania wstąpienia na tron nowego króla odbyła się naprzód w pałacu św. Jakuba na specjalnym zgromadzeniu tajnej rady królewskiej. Około 200 dostojników, członków tajnej rady królewskiej z arcybiskupem Canterbury, arcybiskupem Yorku, premierem Baldwinem, członkami gabinetu, wybitni politycy, byli ministrowie i inni zgromadzili się w tradycyjnych strojach w wielkiej sali tronowej pałacu.

Nowy król w gronie tych dostojników zaaprobował proklamację członków tajnej rady, którzy zgromadzili się, jak głosi tradycyjny tekst, aby ogłosić i obwieścić, że „wysoki i potężny książę Albert, Fryderyk, Artur, Jerzy stał się obecnie z łaski Boga naszym jedynym zwierzchnikiem jako król Jerzy VI, któremu przyrzekamy wszelką wierność i stałe posłuszeństwo z całym oddaniem i przywiązaniem naszego serca”. Po kolei członkowie tajnej rady królewskiej składali przysięgę na wierność Jerzemu VI i punktualnie o godzinie 12-ej w południe powstała nowa tajna rada króla Jerzego VI, której nowy król złożył stosowną deklarację.

PIJ CIE TYLKO PIWO LWOWSKIE

Eksportowe (jasne) — Bawar (ciemne)

Zastępca na województwo nowogródzkie

F. Cukierman — Baranowicze, Senatorska 8

Na odcinku zbożowym

Nawet nieznaczna poprawa koniunktury gospodarczej znajduje silny odzwierciedlenie w ożywieniu obrotów handlowych, powodując przy tym wzrost zainteresowania społeczeństwa rolniczego dziedziną organizacji i możliwości zbytu wytworów produkcji rolniczej. W polskim bilansie handlu wewnętrznego i zagranicznego produktami rolniczymi, zboże zajmuje poważną pozycję, nie więc dziwnego, że kwestia organizacji zbytu jego jest przedmiotem uwagi zarówno sfer handlowych jak produkujących — rolniczych.

Produkcja zbożowa w Polsce, zwłaszcza w latach ostatnich, wykazuje wyraźną tendencję rozwojową, szczególnie w odniesieniu do drobnych gospodarstw, w których obszar zasiewu zbóż zwiększył się w ostatnim siedmioletniu 1929—1935 o 7,3 proc., plony zaś nieustannie wzrastają mimo skurczenia się nakładów i trudnej naogół sytuacji ekonomicznej wywołanej przeżywanym kryzysem gospodarczym.

Dr. B. Dederko w Nr. 10 Spółdzielczego Przeglądu Naukowego zamieszcza na ten temat ciekawe rozważania p. t. „Udział Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w handlu zbożem w Polsce”. Z rozważań tych wynika niewątpliwa zależność charakteru produkcji zbożowej od struktury agrarnej obszarów produkujących. Zarówno bowiem wzrost powierzchni zasiewu 4 głównych zbóż w drobnych gospodarstwach wiąże się z nateżeniem parcelacji i likwidacji służebności, jak wzrost plonów, mimo ograniczonego zużycia środków pomocniczych (nawozów szt., maszyn, doborowego ziarna) jest rezultatem zastąpienia ich

nadmiarem robocizny własnej, którą rozporządza drobny rolnik. Jeśli zaś nawet w 1935 r. różnica w wysokości plonów zbóż z 1 ha wahała się około 1,9 q na niekorzyść drobnej własności w porównaniu z większą — to jest to skutek wadliwej struktury agrarnej wsi, a w pierwszym rzędzie szachownicy, nieuregulowanych stosunków wodnych i niższej niż w większej własności, kultury rolniczej. Nie na tym jednak kończą się interesujące spostrzeżenia dra Dederko na temat produkcji zbożowej w Polsce. Oto obserwacja wysokości plonów 4 głównych zbóż w q z ha na przestrzeni ostatnich 26 lat wykazuje niestanny ich spadek w zachodniej części kraju, (przeciętnie z 18,52 q w latach 1909—1913 do 13 q w 1935 r. t. j. o 30 proc.) przy jednoczesnym wzroście plonów w woj. b. zaboru rosyjskiego, gdzie w centralnej jego części wykazują lekką, a we wschodniej nawet 23 proc. wyższkę. Zjawiska te łatwo wytłumaczyć jeśli się weźmie pod uwagę, że woj. zachodnie w okresie przedwojennym produkowały na rynek niemiecki — zawsze chłonnący zboże i dzięki wysokim jego cenom pozwalający na prowadzenie wysoce nakładowej gospodarki rolnej — tym potrzebniejszej, że klimat na ich terenie jest dość suchy, a gleby z natury niezbyt urodzajne. Ziemia b. zab. rosyjskiego w okresie przedwojennym w zakresie produkcji zbożowej spotykały się na rynku ze zwycięską konkurencją produkcji innych, bardziej urodzajnych dzielnic Rosji nie miały przeto warunków wyższego rozwoju produkcji zbożowej ponad pokrycie zapotrzebowania własnego. Wielka wojna i powstanie



Zdjęcie nasze przedstawia grupę uciekinierów hiszpańskich z Madrytu, zgromadzonych na dworcu kolejowym w Sewilli. Jak widzimy, nieszczęśliwe te ofiary hiszpańskiej wojny domowej, mają na swych twarzach ślady piekła wojennego, przez które przeszły.

Kronika tygodniowa

Felieton zamiast kroniki

Byłem wczoraj na pewnym zebraniu. Referat był doskonały, prelegent świetny, dyskusja ożywiona. Nagle w kącie zaskrzeczało radio i wszystkie panie, zaskupujące prelegenta pytaniami z ekonomii, socjologii, polityki i t. d. rzuciły się na skrzeczący sprzęt. Mówca speszony umilkł... „Ciszej, ciszej—wołały uczone białogłowy, — radio transmituje orędzie Edwarda VIII”.

Oczywiście nie tyle chodziło o orędzie ile o lady Simpson. Po tak oczywistym dowodzie, że w dniu dzisiejszym istnieje dla Wilna tylko Król i Lady, postanowiłem zmienić kronikę na felieton.

Nie chcę straszyć mężów, zwłaszcza pantoflarzy, ale wydaje mi się, że krok Edwarda VIII-go jest wielkim nieszczęściem dla całego rodu męskiego. Sześć kawalerów całego świata, niezłomny na punkcie awersji do małżeństwa nagle

skapitulował. I to jak jeszcze skapitulował!

Trzeba było widzieć dumę i zadowolenie, jakie było z oblicza uczonych białogłów, skupionych dookoła skrzeczącego sprzętu. „I co ten mój rodzimy niedolega znaczy wobec mnie, jeżeli Król Brytyjski nie oparł się urokowi jednej malej Ewy” — mówiły najwyraźniej twarzyczki dam, zasłuchanych nie tyle w polityczną, co liryczną treść orędzia.

Zwycięstwo jakiegoś prądu politycznego podnieca do akcji agresywnej prądy pokrewne we wszystkich krajach. Zwycięstwo lady Simpson pobudziło do ataku wszystkie damy. Mężowie, narzeczeni, kandydaci baczność!! Agresja dam wzmoże się w najbliższym czasie. Jeżeli jakiś trzykrotnie poborowo-obcięty małżonek odmówi kapelusza wybrance ongiś serca, dziś obowiązku, piękność syknie pogardliwie: „Edward rzekł się tronu dla Simpsonichy, a ty? Ale Anglicy to prawdziwi dżentelmeni”.

Nawet na przedmieściach wileńskich daje się zauważyć wzmożony napór inwazji niewieściej. Wczoraj słyszałem np. taką charakterystyczną rozmowę:

„Nu musi trzeba będzie żenić się z

ta Franką. Placze i mówi: „Kab ty choć królem był, a to i nia król i żenić się nie chcesz”.

W swoim czasie popularny książę Walii był uważany za głowę starych kawalerów całego świata. Wielu z nich na nagabywania swatek odpowiadało: „Jeżeli książę Walii, przed którym otwierają się na rozcięt ramiona najpiękniejszych kobiet świata nie żeni się, to coś w tej instytucji, zwanej małżeństwem nie klapuje”.

A tu tymczasem książę „wzięło i ożeniło się”.

W szeregi wszechświatowego starokawalerstwa wkraść się dziki popłoch. Obawiam się że coraz liczniejsza dezercja pocnie się wkładać między czworoboki niezwalczonej falangi.

Nie jedna przecież „Simpsonicha” żyje na świecie.

Jeżeli w świecie dam kryzys angielski wywołał agresję i entuzjazm, to głosy mężczyźni brzmiały raczej minorowo. Uprawienie miłości i kobiety w Polsce mało przypomina zwyczaj anglo-saskie i amerykańskie. Najwykleszy szef nie zostałby zmuszony do dymisji za uwiedzenie maszynistki, zmuszonej do utrzymania rodziny za 50 zł. miesięcznie.

Nie gromadźcie bielizny aż do „wielkiego prania”!



Przy dłuższym przechowywaniu bielizny, przeznaczonej do prania, brud wżera się głęboko w tkaninę i może bieliźnie szkodzić. Dlatego jest wskazane częstsze pranie. Można to uczynić szybko i bez trudu zapomocą RADIONU. Wystarczy:

1. Rozpuścić Radion z zimnej wody
2. Gotować bieliznę przynajmniej 15 minut
3. Płukać wpierw w gorącej, potem w zimnej wodzie i bielizna staje się śnieżnobiała.

RADION

idealny środek do prania

Wyrób firmy SCHICHT - LEVER S. A.

Państwa Polskiego odwróciły biegunowo te stosunki, do czego przyczynił się ponadto kryzys gospodarczy lat ostatnich — zmuszając gospodarstwa rolne w woj. zachodnich do ekstensyfikacji produkcji, w woj. wschodnich zaś, gdzie gleby nie były dotąd należycie wykorzystane i gdzie nadmiar rąk roboczych na to pozwalał, powodując podniesienie się produkcji na wyższy poziom.

Przybliżony rachunek spożycia zboża i podaży jego na rynek, zestawiony na podstawie obliczeń L. Janta-Polczyńskiego, W. Wakara i budżetów rodzin robotniczych wykazuje, że podaż zbóż przez rolników przed 1933 r. można było oszacować z grubszą na 2,4 mil. tonn t. j. ca 20 proc. ogólnych zbiorów. W ostatnim trzyleciu (1933—36) podaż ta dzięki wyższemu, w stosunku do innych ziemiopłodów, cenom zbóż wzrosła przypuszczalnie do ca 23 proc. produkcji. W podaży zboża na rynek biorą udział wszystkie kategorie wielkości gospodarstw nie zaś tylko gospodarstwa większe — to też podaż zbóż przez rolników pokrywa naogół we wszystkich województwach lokalne zapotrzebowanie, wykazując jedynie w woj. śląskim, ze zrozumiałych względów, saldo ujemne. Woj. wileńskie w zakresie zbóż jeszcze w 1930 r. wykazywało saldo ujemne jednak dziś już, jak nas informują w sferach rol.-handl. zbliża się lub nawet przekracza granicę samowystarczalności.

Według badań dokonanych przez inż. Nowickiego w 1928—29 r. wieś jest nie tylko sprzedawcą lecz i nabywcą zbóż

wchłaniając w powyższym roku ca 24 proc. zboża znajdującego się na rynku. W zakresie sprzedaży zaopatruje ona w poważnym procencie nie tylko własny rynek wiejski, lecz i to w pierwszym rzędzie rynek miejski, na który wiek sza własność dostarcza ca 90 proc. żyta, a mniejsza 65 proc. Wskazuje to na konieczność organizacji handlu zbożem za równo na rynku miejskim, wiejskim jak też w okręgach czynnych, i biernych w zakresie obrotu zbożem, przy czym najbardziej predystynowaną do tego celu wydaje się być spółdzielność rol.-handl.

W obecnym stanie — na podstawie cyfr z 1935 r. przyjąć można, że spółdzielnie rolniczo-handlowe i rolniczo-spożywcze razem, zdejmują z rynku wiejskiego ca 700,000 tonn zboża t. j. ca 25 proc. podaży. Zwiększenie udziału spółdzielczości w obrocie zbożem jest koniecznością z której zdają sobie sprawę zarówno producenci — rolnicy jak i sfery rolniczo-handlowe.

Jak wykazuje doświadczenie lat ubiegłych, samo już wkroczenie spółdzielni na rynek zbożowy powoduje w okolicy wyższkę cen o kilka a nieraz kilkanaście procent. Wielkie znaczenie spółdzielczej formy handlu ziemiopłodami polega zresztą nie tylko na wyeliminowaniu zbędnych ogniw pośrednictwa i wyższości cen, lecz w pierwszym rzędzie na społecznym podejściu do spraw handlowych i wynikającej z założeń spółdzielczych dążności do uaktywnienia i polepszenia bytu gospodarzy bier nych dotąd rejonów

E. M.

Sytuacja młodych robotnic też nie wiele przypomina owe dwa lata więzienia, które dostaje donżuan za zaczepienie kobiety w Ameryce.

Aż tu tymczasem taka lekcja honoru z wysokości tronu.

Bo cóż innego zrobił romantyczny Król, jak tylko to, co zrobiłby zwykły Anglik na jego miejscu? Oczywiście Anglik zgodny z tradycjami swego kraju. Ożeniłby się z kobietą, którą skompromitował. Wprawdzie w wielu krajach Europy taki romans nie uważano by za kompromitację. Ale Anglia jest za uczciwa na obyczaje kontynentalne.

Pomimo rozwodów i powojennego liberalizmu, rodzina angielska jest niewątpliwie wciąż jeszcze najsilniejszą komórką rodzinną świata. Złożyły się na to między innymi i warunki geograficzne. Anglik, który pełnił służbę w Singapurze i Gibraltarze, na strażniczej wyspie w pobliżu Bieguna Południowego i na Malcie, w Kanadzie i Chile, nie mógłby pracować dla wielkiej Anglii, bez maleńkiej Anglii w postaci własnego domu.

Nigdzie na świecie miłość nie jest w tak wysokiej cenie jak w Anglii. Nigdzie materializm nie jest tak wy-

Ze świata filmu

Lidia Wysocka jest zwolenniczką „systemu dwóch reżyserów” przy realizacji filmu



Przerwa. Za kulisami Teatru Polskiego w Warszawie rojno jest i gwarno.

Znacie „Klub Pickwicka”? Przypominacie sobie pewnie wszyscy jowialne typy bohaterów tej znakomitej powieści Dickensa? Typy, których cechą najbardziej charakterystyczną jest wesołość?

Przesuwają się właśnie przede mną w pstrych strojach postaci bohaterów powieści Dickensa, takie, jakimi chciał je widzieć słynny pisarz.

Jedną z ról kobiecych odtwarza w „Klubie Pickwicka” Lidia Wysocka. Znamy ją wszyscy z ekranu, ściśle — z filmu p. t. „Kochaj tylko mnie”, w którym ta młoda artystka debiutowała w ubiegłym roku.

Po premierze „Klubu Pickwicka” najpoważniejsi krytycy wyrazili się z uznaniem o talent i grze Lidii Wysockiej, przepowiadając tej młodej artystce wielką przyszłość artystyczną.

Przed niedawnym czasem Wysocka ukończyła swój nowy film p. t. „Papa się żeni”, zrealizowany przez Michała Waszyńskiego, według komedii Wincentego Rapackiego.

Nawiązujemy rozmowę z młodą artystką. Wysocka wypowiada śmiało sądy na temat filmu i teatru.

— Jestem — mówi Lidia Wysocka — zwolenniczką „systemu 2-ch reżyserów” przy realizacji filmu: reżysera filmowego i teatralnego. Obecnie, w erze dźwiękowej, gdy słowo mówione ma w filmie tę samą wartość i to samo znaczenie, co ruch, nie widzę możliwości realizowania dobrych filmów, bez pomocy reżysera teatralnego. Moim zdaniem, tacy ludzie jak Schiller, Wegierko... mogliby być bardzo pomocni naszym reżyserom filmowym. Jestem pewna, że polski film dźwignąłby się znacznie w górę.

gdyby odpowiedzialność zań spoczywała na barkach nie jednego, a dwóch reżyserów. Zwykłym bracie przykład z zagranicy. Otóż za granicą a zwłaszcza w Ameryce, stało — jako t. zw. „supervisor słowa” — pracuje przy realizacji filmu reżyser teatralny.

Z filmów zagranicznych podobają się Wysockiej t. zw. komedie salonowe, które najczęściej oglądamy w obsadzie takich artystów, jak: Crawford, Harlow, Gable, Franchot Tone.

Wiele słusznych uwag wypowiada również Wysocka na temat banału polskich scenariuszy

Czaplin udaje się do ZSSR.

Według wiadomości, podawanych przez prasę amerykańską, zamierza Charlie Chaplin udać się w przyszłym roku do Związku Radzieckiego, aby nakręcić jeden film, w którym oczywiście zagrałby główną rolę. Pertraktacje w tej sprawie przeprowadził podobno Chaplin osobiście z sowieckim dyktatorem filmowym Borysem Szumiatkim, w czasie jego pobytu w Hollywood. Film Chaplina miałby być pierwszym obrazem, wyprodukowanym w nowym sowieckim mieście filmowym „Kinograd”.

Niektóre pisma wyrażają powątpiewanie co do możliwości tego wyjazdu, gdyż Chaplin ma podobno kontrakt z United Artists na wyreżyserowanie dwóch filmów. Pierwszym z nich byłby „Dzisiejsze czasy”. Ponieważ wykończenie



Słynna artystka filmowa Mary Pickford i jej narzeczony kapelmistrz Buddy Rogers sfotografowani podczas przejazdu konnej w miejscowości Santa Monica w Kalifornii. W dniach najbliższych odbędzie się ich ślub.

filmowych, oraz na temat innych bolączek naszej filmii. Wynurzenia młodej artystki przerywa głos inspijera:

— Pani Wysocka ma scenę!

W pośpiechu Wysocka pisze dedykację dla czytelników naszego pisma, i dodaje z uśmiechem:

— Piszę Lidia przez „j”. — To jest jedyny sposób na zadokumentowanie mojej sympatii dla starej pisowni.

— Do zobaczenia na premierze filmu „Papa się żeni”!

jednego filmu trwa u Chaplina zazwyczaj kilka lat, wydaje się rzeczywiście wątpliwe, aby Chaplin już w przyszłym roku mógł wyjechać z Ameryki.

Maharadża zakłada wytwórnię filmową

W Hollywood budzi nie małą sensację fakt założenia tam przez maharadżę Indora wytwórni filmowej. Maharadża był zawsze gorącym zwolennikiem kina, a w Hollywood mieszka od dłuższego już czasu. Opuścił on swego czasu rodzinne Indie zmuszony do abdykacji przez Anglików. Maharadża jest bardzo bogaty i zamierza zaangażować duże kapitały swojej imprezie. Atelier ma wypuszczać trzy filmy rocznie.

Nie będzie filmów o Edwardzie VIII

Dyrektor hollywoodzkiego biura cenzorów wydał okólnik, w którym zabrania wszystkim wytwórniom filmowym produkowania filmów, które by miały za temat małżeńskie projekty królewskie.

Liczne firmy, żądne sensacji, rozpoczęły filmowanie scenariuszów, które dość bezczelnie traktowały temat: Życie prywatne Edwarda 8-go.

Biuro cenzorów jest instytucją, którą ustanowili sami filmowcy i wszystkie wytwórnie są zobowiązane bezwzględnie słuchać poleceń cenzorów.

Układ filmowy Włoch z Ameryką

Mussolini przyjął na dłuższą audyencję Will Haysa, prezesa Zw. producentów filmowych amerykańskich. Audyencja ta pozostaje w związku z konfliktem, który powstał ostatnio między filiami wytwórni amerykańskich a rządem włoskim na tle trudności wywozu waluty z Włoch, należnej za filmy amerykańskie oraz ograniczenia ich importu. Rząd włoski zezwalał jedynie na wywóz 13 milionów lirów, czyli ok. 25 proc. należności, składając równocześnie wytwórnie amerykańskie do lokaty pieniężnej we włoskiej produkcji krajowej. Osiągnięcie na razie porozumienie, dzięki interwencji Will Haysa, polega na zniesieniu ograniczeń dotyczących importu filmów i na podwyższeniu kwoty pieniężnej, która może być wywieziona z Włoch do wysokości 25 milionów lirów. Pozostałe należności mogą wytwórnie amerykańskie użyć we Włoszech według swobodnego uznania.

Najmniejsza księżeczka nasuwająca myśli piękne i szlachetne uczucia więcej jest warta od wszystkich zapyłonych ksiąg mądrości i traktatów naukowych...

(Anatol France)

BIBLIOTEKA NOWOŚCI

Wilno, Jagiellońska 16-
WIELKI WYBÓR DZIEŁ
klasycznych, nowości, lektury szkolnej

Numer Konta PKO Wileńskiego Wojew. Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie jest 70.204. Wszelkie wpłaty wolne są od opłat pocztowych.

Światowej sławy wody siarkowe i kąpiele błotne siarczano-jodowe

KEMERI (Łotwa)

Znakomite skutki przy reumatyzmie, podagrze, neuralgiach, ischiasie, chorobach kobiecych (bezpłodność), chorobach stawów, serca, przemiany materii, chorobach żołądka, kiszki i wątroby. — Leczenie dietą. — Biblioteka. — Czytelnia. — Muzyka. — Sport. — Wspaniały park. — Idealny wypoczynek. — Wszystkie kąpiele i inne środki lecznicze czynne są cały rok w hotelu kuracyjnym, dlatego też wygodnie jest leczyć się zimą. Tanie życie. — Pełnowartościowa 4-tygodniowa kuracja z pokojem i utrzymaniem w hotelu kuracyjnym kosztuje około Zł. 305, to samo w pensjonatach prywatnych Zł. 170. Żądajcie informacji i cenników — Kemeris, Kurverwaltung.



Gwiazdka się zbliża
Więc już czas i pora

O dobrą anodówkę
poprosić gwiazdora

Centra

Co królowi wolno a co nie

Gdy będący jeszcze niedawno władcą korony brytyjskiej, Edward VIII zwiadał po ludzności Wali, zwrócił się do bezrobotnych z uwagą: „Będzie pamiętać o was i postaram się, aby zrobiono coś dla was...”

Na ogół wiadomo niewiele tylko, jakie prawa przysługują królowi Anglii i w jakich granicach może on z nich korzystać. W zasadzie władza króla jest nieograniczona, większa niż władze parlamentu, gdyż król może rozwiązać parlament. Może nawet odmówić swej zgody na zwolnienie parlamentu. Poza tym ma on prawo veto, tak, iż jest w stanie przeszkodzić wejściu w życie każdej nowej ustawy.

Król ma dalej prawo sam, nie pytając o to ministrów, wypowiedzieć wojnę jakiemuś krajowi lub zawrzeć pokój. Na mocy własnego dekretu może król rozpuścić całą armię angielską i odesłać żołnierzy do domu.

Król nie płaci ani jednego penny pocześci, wszystkie listy i przesyłki opatrzone pieczęcią królewską przesyłane są bezpłatnie. Nikt ze swity i otoczenia króla nie może być aresztowany bez zezwolenia monarchy.

Co jest możliwe, a z czego król Edward VIII nie skorzystał przed swoją decyzją abdykacji, to przywilej monarchy, iż wolno mu nadawać każdemu, komu zechce, najwyższe tytuły szlacheckie. Według zaś konstytucji monarcha może poślubić każdą kobietę — czy to arystokratkę, czy z rodu książęcego — o ile tylko nie jest ona wyznania katolickiego. Ale... parlament musi wyrazić swoją zgodę na związek małżeński króla, o ile małżonka monarchy ma być uznana za królową.

Nie wolno natomiast królowi korzystać z prawa, z którego korzysta król Anglii — z prawa głosowania.

„W jaki sposób Ameryka może uniknąć wojny”

W Stanach Zjednoczonych ogłoszony został ostatnio konkurs na najlepszą odpowiedź na pytanie: „W jaki sposób Ameryka może uniknąć wojny?”. Pierwszą nagrodę — stypendium w wysokości 5.000 dolarów oraz pokrycie kosztów wycieczki do Nowego Yorku — otrzymał zśród 200.600 uczestników konkursu skrzut Owen W. Matthews.

Oparł on swą odpowiedź na obserwacjach, poczynionych w czasie światowego zjazdu skautów w Gödöllő na Węgrzech. W odpowiedzi swej Owen W. Matthews podkreślił, że wojny uniknąć można tylko przez odpowiednie wychowanie młodzieży, które w dużym stopniu polegałoby na subwencjonowanych przez państwa masowych wycieczkach za granicę; w czasie tych wycieczek młodzież miałaby możliwość zapoznania się i nawiązywania przyjaźni z rówieśnikami z innych krajów.

łącznie środkiem, a nie celem jak u tego „Narodu handlarzy”. Jest to zresztą rzecz naturalna. Największym materialistą jest zawsze ten, kto nie posiada materii. Milioner może być entuzjastą poezji. Poeta buchalterem od obliczania wierszowego.

Anglicy zgromadzili w swoich rękach największą ilość bogactwa świata. Pozwoliło to rasie brytyjskiej wydać największą ilość wielkich romantyków świata. Byron, Gordon, Stanley, Edward VIII. I te tysiące bezimiennych oficerów i urzędników latami pełniących służbę ku chwale Wielkiej Brytanii.

Wysokie pensje? Dobrobyt? Mój Boże! Jakież to pieniądze mogą wynagrodzić 50 stopni ciepła, albo 6-miesięczny huragan, doprowadzający nerwy do stanu granicznego z obłędem. Nie trzeba mieszać powieści egzotycznych z rzeczywistością.

Oceany dały Anglikom najsilniejszy charakter. Jak granitowa płyta spoczywa on pod warstwami pokoleń. Silny charakter wytworzył w przeciętnym Angliku rzeczy proste i bezcenne: poczucie honoru, lojalność, poczucie wartości danego słowa. I dlatego tak trudno, nie będąc Anglikiem, zrozumieć, dlaczego Edward VIII naraził na wstrząs 5 części

świata. Dlaczego o premierze, który go pozbawił korony, mówi językiem pełnym szacunku, dlaczego z taką melancholią wspomina o braku rodziny.

O przyczynach historycznych ukrytych pisałem wczoraj. Dziś piszę o motywach osobistych. Nie są to rzeczy skomplikowane.

Król Edward postąpił jak Anglik.

Tommy angielski, żeni się ze swoją Mary, nie dlatego, że jest „pantoflarzem”, ale dlatego, że Mary nie zapomniała zaopatrzyć się w jego „słowo honoru”. A w tej dziedzinie Tommy nie uprawia pojęć kontynentalnych.

Król Romantyk, popularny Królewicz z bajki postąpił, jak Tommy. Słowa nie złamał. Wolał zdruzgotać tron.

Mężczyźni Polski strzeżcie się!

Nasza opinia publiczna jest pełna prądów zmiennych. Po modzie dniem-prosto-piatyletkowej przyszła moda na rasowość. Potem na nigdy nie widzianą Sewillę.

Teraz kobiety mogą stworzyć w Polsce modę angielską.

Trzeba jednak przyznać, że ze wszystkich dotychczasowych mód, ta ostatnia byłaby najpożyteczniejsza.

Kazimierz Leczycki.

PRZEMYSŁAWKA

Woda kolońska o znanej
—dobrej jakości—

Stosowny
podarek
gwiazdkowy

Dzień imienin Marszałkowa Piłsudska spędziła w Wilnie

W dniu 12 bm. pociągiem o godz. 7 m. 05 przyjechała do Wilna Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska. Na dworcu Panią Marszałkową powitała rodzina w osobach p. Doktorostwa Pawłowski oraz Wojewoda L. Bociański,

dr. Maleszewski, dyr. inż. Głazek, nac. Jasieński, insp. Jacyna i starosta Wielowiejski.

Pani Marszałkowej, Dostojnej Solenizantce, Wojewoda Bociański wręczył bukiet róż.

Wielki plan inwestycyjny Wilna — zachwiany

Fundusz Pracy negatywnie ustosunkował się do finansowania ziemnych robót inwestycyjnych

Prasa wileńska szeroko donosiła o zamierzeniach magistratu, zmierzających do uruchomienia w okresie zimowym szeregu robót inwestycyjnych, które by pozwoliły na zatrudnienie 1400 bezrobotnych dziennie. Roboty te miały obejmować wszystkie działy: kanalizację i wodociąg, naprawę i budowę dróg, budowę wałów ochronnych na Wilni, remont wewnętrzny Ratusza i t. p. Sytuacja, wobec uchwalonych przez Radę Miejską kredytów w postaci pożyczek i dotacji, zdawała się nie nasręcać poważniejszych obiekcji. Tymczasem jednak jest inaczej.

Fundusz Pracy, który początkowo czynił nadzieje na udzielenie Wilnu kilku większych dotacji i pożyczek, obecnie ustosunkował się do sprawy tej negatywnie. Przedstawiciele władz miejscowych prowadzą w tej sprawie rokowania, ale natrafiają one na duże trudno-

ści. Ostatni tragiczny w swych skutkach wyjazd do Warszawy ś. p. wicewojewody Gintowt-Dziwiałtowskiego związany był również z tą tak bardzo absorbującą bezrobotnych Wilna sprawą kredytów. Śmierć ś. p. wicewojewody nastąpiła, jak wiadomo, w gabinecie Biura Głównego Funduszu Pracy w momencie konferencji o kredyty dla Wilna.

Magistrat najzupełniej słusznie, nie chce prowadzić akcji charytatywnej w postaci pomocy bezrobotnym w formie zapomóg.

Bezrobotni chcą pracy. Po tej linii zmierza również polityka Magistratu. Jest ona zupełnie słuszna i dlatego należy spodziewać się, że zachwiana obecnie sprawa robót inwestycyjnych mimo wszystko uwieczniona zostanie powodzeniem i Fundusz Pracy zmieni swe stanowisko.

Delegacja na pogrzeb ś. p. wicewoj. Gintowt-Dziwiałtowskiego

Wczoraj wyjechała do Warszawy na pogrzeb ś. p. wicewojewody wileńskiego Kazimierza Gintowt-Dziwiałtowskiego delegacja urzędników Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego w osobach: nac. Pawlikowski, nac. dr. Rudziński, nac. inż. Zubelewicz, starosta grodzki Wielowiejski, insp. Żyłko, insp. dr. Farbotko i zast. nac. Iwanicki.

DEKORACJE ŚWIĄTECZNE WITRYN SKLEPOWYCH

wykonuje grupa absolwentów Wydziału Sztuk Pięknych. Pracownia: 3 Maja 9—10



Najmilszym upominkiem gwiazdowym jest wytworna bielizna znanej marki

FEMINA

Uchylenie konfiskaty „Kurjera Wileńskiego“

Decyzją starosty grodzkiego został zajęty Nr. 312 „Kurjera Wileńskiego“ z dn. 13 XI. rb. za wzmiankę na 6 str. p. t. „Delegat dentysta wskoczył do samochodu marsz. Rydzas-Smiego złożyć gratulacje i prosić... o pomoc“. Wczoraj otrzymaliśmy orzeczenie Sądu Okr. w Wilnie w sprawie tego zajęcia. Sąd na po-

siedzeniu niejawnym w dn. 9 bm. postanowił zajęcie uchylić.

W uzasadnieniu sąd zaznaczył, że z wniosku Starostwa nie wynika, by wzmianka podawała wiadomość zmyśloną, gdyby zaś nawet była nieprawdziwą, to nie jest ona tego rodzaju, by mogła wywołać niepokój publiczny.



W związku z porozumieniem japońsko-niemieckim odbyła się w tych dniach w Jesso (południowa Syberia) wielka rewia wojsk japońskich w obecności cesarza Japonii Hirohito, którego na zdjęciu widać odbierającego parady na białym koniu.

Na gwiazdkę

Gdy gwiazda Betleemska zaświeci na niebie, popłyną ku Tobie na falach eteru najpiękniejsze koledy z różnych krajów.

Kupując na dogodnie raty odbiornik **KOSMOS IMPERIAL** będziesz mógł spędzić Święta w radosnym nastroju.

5 lampowa ultranowoczesna superheterodyna na raty od zł. 28.— mies.

KOSMOS RADIO

Demonstracje i sprzedaż w czołowych firmach radiowych

Wzdłuż i wszerz Polski

Teatr kukiełek w Poznaniu.

W Poznaniu powstaje nowy teatr kukiełek który mieścić się będzie w Pałacu Działyńskich. Inicjatywa tworzenia tej scenki wyszła od profesora Wł. Roguskiego. Pierwsze przedstawienie tradycyjne Jasełka, odbędzie się w drugie święto Bożego Narodzenia.

Bak też człowiek.

Na zosie koło Goczałkowic—Zdroju samochód osobowy firmy „Przemysł Elektryczny“ w Czechowiczach, kierowany przez szofera Hermę tracił przebiegającego przez jezdnię zawodowego wólcę 56-letniego Jana Baka, który doznał tak silnego okaleczenia że przewieziony do szpitala w Pszczynie zmarł. Bak był w stanie podchmielonym.

Odnowienie zamku krzyżackiego.

Najstarszy na Pomorzu zamek krzyżacki w Działdowie, któremu groziła ruina, jest umacniany i odnawiany siłami miejscowych murarzy i robotników. Niebawem zamek zostanie udostępniony dla zwiedzających.

Coraz więcej rozmawiamy przez telefon.

W ciągu października rb. przeprowadzono w ważniejszych miastach Polski 41.282.000 rozmów telefonicznych miejscowych. Ilość rozmów wykazuje wzrost zarówno w porównaniu z miesiącem poprzednim jak i z tym samym okresem roku ubiegłego; w porównaniu z wrześniem rb. wzrosła mianowicie o 2.491.000, w porównaniu zaś z październikiem ubiegłego roku o 1.745.000. Największa liczba miejscowych roz-

mów telefonicznych przypada na Warszawę — 17.272.000 rozmów. Na drugim miejscu pod wzgl. liczby rozmów telefonicznych znajduje się Łódź 3.500.000 rozmów, na trzecim Lwów 2.008.000, dalej WILNO 1.811.000, Kraków 1.778.000, Poznań 1.330.000, Katowice 1.285.000, Gdynia 735.000, Białystok 504.000, Chorzów 173.000, Bydgoszcz 399.000 i Toruń 187.000 rozmów.

Żyła równe sto lat.

W Dobieszewiczach, woj. poznańskie, zmarła najstarsza mieszkanka tej miejscowości Maria Nowacka, przeżywszy 1. 100. Sp. Nowacka zmarła w dniu swych urodzin.

1 kg. srebra w zalakowanej kopercie.

Na dworcu Tczewskim w Toruniu kontrola skarbową znalazła zalakowaną kopertę, zawierającą 1165 gramów stopu srebra. Właściciela koperty nie odnaleziono. Prawdopodobnie zachodzi tu fakt usiłowania przemytu srebra za granicę.

„Strefa nadgraniczna“

Ze względu na istniejące pewne ograniczenia swobodnego poruszania się w strefie nadgranicznej, w najbliższym czasie tereny te oznaczone zostaną specjalnymi tabliczkami orientacyjnymi z napisem: „Strefa nadgraniczna“. Słupy z tabliczkami tymi ustawione zostaną w widocznych miejscach, a przede wszystkim na drogach, w punktach, od których bierze początek strefa nadgraniczna.

Porciąg dodatkowy do Warszawy

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie zawiadamia w celach informacyjnych, iż w okresie świąt Bożego Narodzenia między Wilnem a Warszawą będą kursować dodatkowe pociągi pasażerskie według następującego rozkładu jazdy:

Poc. Nr. 7716 odejdzie z Wilna o godz. 20 m. 40 i przybędzie do Warszawy o godz. 5 m. 23 dnia następnego.

Poc. Nr. 7719 odejdzie z Warszawy Głównej o godz. 0 m. 20 i przybędzie do Wilna o godz. 8 m. 15

Pociągi te mają zatrzymanie na stacjach: Orany, Porzece, Grodno, Sokółka, Białystok, Małkinia i Warszawa Wschodnia. Przybywają i odchodzą — Warszawa Główna.

Poc. Nr. 7716 z Wilna do Warszawy odejdzie w dniach 21, 22, 23, 27, 28, 30, i 31 grudnia rb. i 3, 6 i 12 stycznia 1937 roku. Poc. Nr. 7719 z Warszawy Głównej do Wilna odejdzie w dniach 22, 23, 24, 28, 29 i 31 grudnia rb. i 4, 7 i 13 stycznia 1937 roku. W pociągach tych kursować będą wagony osobowe I, II i III klasy.

Wieści z Nadbałtyki

LITWA

— OSTATNIE ZARZĄDZENIA WŁADZ ADMINISTRACYJNYCH NA WILEŃSZCZYZNIE, dotyczące organizacji i działaczy litewskich odbiły się głośnym echem w Kownie. Prasa litewska poświęciła tym wypadkom sporo miejsca, oczywiście przedstawiając wszystko w swoistym świetle. „Sekmadienis“ w dn. 6. XII zamieścił niesmaczną karykaturę woj. Bociańskiego. Dn. 8. XII odbył się w Kownie zapowiadany przez urzędówkę „Liet. Aidai“ wiec studencki, który powziął rezolucję i urządził demonstrację na ulicach Kowna. Prezes Związku Wyzwolenia Wilna dr. A. Juszką po konferencji w dn. 7 b. m. z min. Spr. Zagr. Łazaraitisem przesłał do prasy „oświadczenie“, przeciwstawiające patetycznie rzekomy niesprawiedliwy ucisk Litwinów w Wileńszczyźnie rzekomej swobodzie życia organizacyjnego i gospodarczego Polaków w Litwie. „Oświadczenie“ to musiały zamieścić wszystkie pisma. Artykuł szkalujący Polskę zmuszony był zamieścić również „Dzień Polski“...

WĘGIEL pierwszorzędnego Górnolask. konc. „Progres“ poleca **M. DEULL**

WILNO, ulica Jagiellońska 3, tel. 8-11
Własna bocznica: ul. Kijowska 8, tel. 9-99
Dostarczamy tonowo w wozach zapłom-bowanych loco pównica.

„Dobrolin“ pasta najlepsza i basta

Dno życia daje o sobie znać

Siedziałem przed głośnikiem radiowym przysłuchując się rewelacjom „dziennika wieczorowego”. Męczyła mnie ciekawość: Jak się rozwija wypadki w Anglii? Czy mister Windsor wyjedzie z panią Simpson do Ameryki, czy też pozostanie nadal w Londynie? Co mówią „Biali” i „Czerwoni” o kolejnych sukcesach w niespokojnej Hiszpanii?

O tym jednak było głucho. „Z Hiszpanii nie szczególnego nie nadaje się”, co przypominało mi słynne „In Westen nichts neues”. O naszym losie eks-króla Edwarda VIII i pani Simpson też nie było nic nowego, natomiast „spadła” całkiem nieoczekiwana informacja:

„Izba reprezentantów republiki Argentynskiej uchwaliła ustawę o profilaktyce społecznej, zakazującą w całej republice uprawiania prostytucji”.

Masz sobie, pomyślałem. Kraj handlu „żywym towarem” za jednym postanowieniem Izby uwolnił się od tej zmyły, a u nas?

Kiedy uderzenie gongu obwieściło koniec „dziennika wieczorowego”, włączyłem aparat i wyszedłem na ulicę. Mróz wysuszył chodniki. Na ul. Mickiewicza ruch. Nagle po przeciwległej stronie rozlegają się krzyki. Młoda niewiasta, ciemnowłosa, prawdziwie ciweter policyjny, pukała kobietę opierającą się z całych sił i wzywającą pomocy, jakgdyby była mordowana.

Powstaje w oka mgnieniu zgłębisko. Niektórzy gotowi są stanąć w obrocie krzyczącej. Nikt na razie nie orientuje się o co chodzi. Za trzymaną widząc to podwaja swoją „energię”. Trzymająca ją niewiasta z trudem daje radę. Wieszcie nadchodzi posteratki. Granatowy mundur robi na zatrzymanej wrażenie. Milkną i pokornie idzie do komisariatu.

Co oznaczała ta scenka? Był to jeden drobny fragment walki prowadzonej przez trzecią, obyczaj. Brygadę Wydz. Śledczego z potajemną prostytucją. Owa niewiasta, która z takim trudem trzymała kobietę od przybycia policyjanta, była wywiadowczynią, zaś zatrzymana jedną z tych, które unikają kontroli reglamentacyjnej.

Istnieje w Wilnie liczna kategoria „nielegalnych” prostytutek, t. zn. takich, które ukrywają się od kontroli sanitarno-owocajowej. Stwierdza one największe zło w tym bagnie. Walka z nielegalną prostytucją prowadzona jest bez ustanku i bez wytchnienia. Jest to mróćka praca wywiadowczyń Wydziału Śledczego. Obłączy w Cieletniku, w ciemnych zakamarkach dzielnicy Sofianej i Kopaniej. Tam wieczorami: kręte zanki tchną innym, niż znamy życiem. Uważają się podejrzane indywidua. Przez szpary porozumienia zamkniętych knajp wyrwywają się na ul. przy tłumione piąne głosy. Co chwila jakaś postać niewieścia o marzowionej twarzy, jak cień wyslizguje się na miasto.

„Czarna Anielka” od kilku tygodni ukrywa się przed policją, uchyla się przed kontrolą. Wywiadowczynie wiedzą, że oznacza to niebezpieczeństwo dla lekkomyślnych mężczyzn. Czują, szukają i wreszcie Anielka trafia na obchód wywiadowczyń. W ostatniej chwili cofa się do wnęki ciemnej bramy, przyciska do muru. A już nie zauważa.

Myli się. Bystre oko wywiadowczyni spostrze gło kryjącą się sywetkę. W kole drgającego światła latarki elektrycznej, wypuklającej z białego tynku brudnej bramy, uwydatnia się błędna pod tanim różem twarz „Czarnej Anielki”.

Ona już wie o tym, że drzwi szpitala Sawicz szpitala dla wenerycznie chorych, na dłuższy okres czasu oddzieli ją od świata.

Oderwane fragmenty świadczą o tym jak trudną jest walka z potajemną prostytucją. Reminiscencje te nasunęły mi się właśnie na tle wysłuchanej informacji o zakazie prostytucji w Argentynie.

Cóż się tam dopiero będzie dziać? Jakiej formy przyjmie walka z nielegalną prostytucją?

Powziąć uchwałę jest łatwo. Wprowadzić ją w życie — to zgoła co innego. Nie uchwała a wynik zadecyduje o powodzeniu argentyńskiej ustawy o profilaktyce społecznej. U nas w tej dziedzinie walka toczy się bez przerwy.

Na rogu ulicy Sofianej mieści się podejrzana knajpa. Mówią, że tam gromadzą się domorośli handlarze żywym towarem. Uchylam zawieszony żółtymi firankami drzwi. Do nich informacja a już dotarła. Toczy się dyskusja. Jakiś pod-

chmielony osobnik, z wyglądu typowy alfons odzywa się do swego „kolegi”:

— Cóż, nie można już będzie wywozić wianki do Argentyny...

A więc wiadomość znalazła tu echo. Każda „branza” pilnuje swoich giełdowych informacji...

Gdy wychodzę krętymi zaułkami na miasto, natrafiam w wąskiej czeluści ulicy Miłosiernej na „rodzajowy” obrazek. Jakiś podejrzany osobnik bije niewiastę.

— Idź na miasto. Musisz „zarobić”!

Lecz tamta upiera się i... grozi.

— Nie pójdę. Udaję się lepiej do szpitala, o to zostaniesz bez grosza.

Przypieszam kroku.

Dno życia daje o sobie znać...

(C)

Plisma i książki zakazane w Polsce

WARSZAWA (Pat) — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odebrało debiet pocztowy niżej wymienionym drukom, ponieważ druki te zawierają w swej treści cechy przestępstw, przewidzianych w kodeksie akrym, a mianowicie:

Czasopismu „L'Humanité”, wydawanemu w języku francuskim w Paryżu;

czasopismu „Haaretz”, wydawanemu w języku hebrajskim w Tel Avivie,

czasopismu „Dawa”, wydawanemu w języku hebrajskim w Tel Avivie;

czasopismu „Zinios”, wydawanemu w języku litewskim w Brooklynie (Ameryka),

czasopismu „Dask Wort”, wydawanemu w języku niemieckim w Moskwie,

czasopismu „Die Internationale”, wydawanemu w języku niemieckim w Strasburgu;

czasopismu „Der Weltblick”, wydawanemu w jęz. niemieckim w Pradze;

czasopismu „Pariser Tageblatt”, wydawane mu w języku niemieckim w Paryżu;

czasopismu „Der Neue Vorwaerts”, wydawane mu w języku niemieckim w Pradze;

czasopismu „Die Deutsche Revolution”, wydawanemu w jęz. niemieckim w Pradze;

czasopismu „Die Wahrheit”, wydawanemu w języku niemieckim w Pradze;

książce pt. „La Pologne d'aujourd'hui” d-ra Vaclave Fialy, wydanej w jęz. francuskim w Paryżu.

Jednocześnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przywróciło czasopismu „Robotnik Polski”, wydawanemu w jęz. polskim w Nowym Jorku debiet pocztowy, który został odebrany temu czasopismu decyzją Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 17 października br.

2000

RESZTEK DALEKO NIŻEJ
WŁASNEGO KOSZTU

BŁAWAT POLSKI

Wilno, ul. Wielka 28, tel. 15 92

URZĄDZA Z DNIEM 7 B. M.

SWĄ PROPAGANDOWĄ

TANIĄ SPRZEDAŻ

PLÓTNA PO CENACH FABRYCZNYCH



TO OGÓLNE WSRÓD KOBIET ZDANIE,
KOSMETYKI CEDIBA BUDZA ZAUFANIE

„Tydzień gwiazdki dla biednych i bezrobotnych”

Odezwa do społeczeństwa

W szeregi organizacji, instytucji i społeczeństwa, które wydały nieubłaganą walkę nędzy, głodowi i zimnu, wstępuje w najbliższych dniach również Policja Państwowa. Granatowe rzesze policjantów chcą przekonać społeczeństwo, że mają również serca czule na niedolę współobywateli, że w wirze codziennej pracy i twardych obowiązków, nie są obojętni na nędzę, głód i chłód.

Obecnie w obliczu szalejącej nędzy i nadeciągającej srogiej zimy postanowili się mywyjść znacznie poza ramy wewnętrznej naszej pracy filantropijnej i podjąć samodzielną i na szeroką skalę zakrojoną inicjatywę, by ubogiemu i po-

trzebiącemu obywatelowi okazać braterskie współczucie i realną pomoc.

W dniach 14—21 grudnia rb. organizowany „Tydzień Gwiazdki dla Biednych i Bezrobotnych”. Podpisany Komitet i poszczególne sekcje przystąpiły już do pracy nad zdobyciem potrzebnych fundamentów. Odbędzie się cały szereg imprez teatralnych i widowiskowych, aby w ten sposób dać grosz własny i zebrany na rzecz biednych. Pewni jesteśmy, że nigdzie nie spotka nas odmowa, a przeciwnie pełne zrozumienie naszych skromnych wysiłków i własnych ofiar.

Blizsze szczegóły w prasie, komunikatach radiowych i specjalnych afiszach.

Należy zwiększyć ofiarność na rzecz bezrobotnych

12 bm odbyło się o g. 14 posiedzenie prezydium Wydziału Wykonawczego Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie.

Na wstępie uczczono pamięć śp. Kazimierza Gintowt — Dziewiatowskiego, wicewojewody wileńskiego, jako członka Wydziału Wykonawczego Komitetu.

Jedną z głównych spraw porządku obrad były opłaty od nauczycielstwa, od którego brak danych o wpływach. Dotyczy to zarówno szkół państwowych jak i prywatnych. W tej sprawie prezydium postanowiło zwrócić się do kuratora okr. szkoln. wileńskiego z prośbą o poinfor-

mowanie, jak została załatwiona sprawa tych opłat wśród nauczycielstwa wogóle, czy kuratorium poczyniło już jakie kroki, aby ogół nauczycielstwa pobudzić do wzięcia czynnego udziału narówni z innymi pracownikami państwowymi, samorządowymi i prywatnymi.

Dotychczasowe wpływy gotówkowe na konto Wojewódzkiego Komitetu Nr. 70.204 świadczą o małym zainteresowaniu społeczeństwa nędzą bezrobotnych. Szczególnie mało wpływa z powiatów województwa. Omawiano sposoby pobudzenia ofiarności płatników i przyspieszenia wpłat uunormowanych ogłoszeniami i oddzielnymi zawiadomieniami.

Omawiano również normy opłat od rzemieślników na podstawie zgłoszenia Izby Rzemieślniczej w Wilnie, ustalającej 1 pro mille od obrotu za rok 1935, od wszystkich rzemieślników, nie licząc opłat lokalowych. Komitet Miejski przy pomocy specjalnej Komisji z przedstawicielami rzemiosła ustali równowagę lokalową, który łącznie z ogólną wynoszącą 1 pro mille, będzie stanowił normę opłat skomasowaną dla rzemieślników, w ten sposób ułatwić orientację rzemieślnikom — płatnikom. Wysokość tych opłat będzie podana w najbliższym czasie do wiadomości publicznej.

Komitet nie ma inkasentów

Miejski Komitet Obywatelski Zimowej Pomocy Bezrobotnym ostrzega wszystkich obywateli miasta przed osobnikami, zgłaszającymi się w charakterze inkasentów opłat na pomoc zimową. Zarazem podaje do wiadomości, że nikogo nie upoważnił do zbierania w imieniu Komitetu ofiar w gotówce. Ofiary pieniężne należy wpłacać tylko na konto czekowe Komitetu Wojewódzkiego Nr. 70.204.

Osobników, zgłaszających się rzekomo w imieniu Komitetu po składki pieniężne należy przytrzymać i oddać w ręce policji.

Wiadomości radiowe

OPOWIEŚĆ O CHOPINIE.

Od początków istnienia Polskiego Radia twórczość Chopina otaczana była specjalnym kultem. Chopin jest dla Polskiego Radia tematem, stanowiącym jedno z głębszych przemysłów programowych.

W tegorocznym sezonie twórczość wielkiego mistrza została ujęta w literacko-muzyczne audycje p. t. „Opowieści o Chopinie” — cykl literackich monografii, poświęconych etapom życia Chopina.

Cykl ten zaczął się wstępem Juliusza Kaden Bandrowskiego na temat „czym jest dla nas Chopin”. Po tym wstępie, jak tego wymagał temat prelekcji, w tonie podniosłym — pierwszym etapem właściwej opowieści było sielskie, anielskie dzieciństwo Chopina. Bo dzieciństwo Chopina jest jeszcze zupełnie z epoką związane. Stara przedpowstańowa Warszawa „biedermayerowska”, kiedy to żył jeszcze Bogusławski, a działał Elsner i Kurpiński, kiedy dom Chopinów skupiał intelektualistów, uczonych i artystów, z Bogumiłem Linderem na czele — była tem szczególnego dzieciństwa genialnego kompozytora.

Pierwsza miłość do Konstancji Gładkowskiej była drugim rozdziałem opowieści. Romantyzm pierwszego uczucia i związane z nim pierwsze kompozycje dojrzałości — były przedmiotem monografii Marii Kuncewiczowej.

Trzeci rozdział to „Podróże i spotkania” w opracowaniu znakomitego literata Jarosława Iwaszkiewicza. Audycja ta obejmowała pierwsze triumfy odniesione w Wiedniu, pobyt w Stuttgarcie, przybycie do Paryża — stanowiące przełomową chwilę w życiu Chopina.

Piąty wieczór objął niezmiennie ważny etap życia Chopina, bo pierwsze jego lata na obczyźnie, pobyt w Dreźnie i wielką miłość do Marii Wodzińskiej, którą sam Chopin tak smutnie nazwał: „moja bieda”. Był to okres triumfów, a jednocześnie walk, samotności i pierwszych oznak groźnej choroby, i wreszcie poznanie Georga Sand. Audycję tę przygotowała znana pisarka Maria Kuncewiczowa.

Zaczyna się potem w życiu Chopina chwila, w których kompozytor stanie ponad życiem i epoką, w której stworzy sobie świat ideału bezczasowego. Przyjdą chwile, w których wytworzy światowiec, człowiek układny i „z wdziękiem ukształcony” będzie rewolucjonista. Człowiek żyjący z pięknosciami ziemi poczuje podmuch śmierci, geniusz w środowisku i czasie umieszczony wyrosnie w wymiary najdalej pozaczasowe. Zacznie się więc dwoistość dwuplanowości opowieści.

Tegoroczny konkurs chopinowski będzie dodatkową „wariacją” radiowych opowieści o Chopinie i o jego muzyce, bowiem Polskie Radio na da szereg transmisji z tej wielkiej międzynarodowej imprezy artystycznej imienia Chopina.

WĘGIEL górnośląski „ROBUR”
wagonowo i tonnowo w zapłomb. wozach
poleca Dom H.-P. „PACYFIK”
Słowackiego 27, tel 7-56

PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN”
Kogutek
ZASTOSOWANIE
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW itp.
ZADAJĄC „ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZIMOWYCH KOGUTRIEM”
PATRZĄC JAKIE PROSZKI WAM DAJĄ
GDYŻ SA JUŻ NAŚLADOWNICTWA
ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN” Z KOGUTRIEM
SA TYLKO JEDNE
I ZAMIERZĄ Z WYSLANNIEM KOGUTKA
PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN” SA W 12 I 16 TABLETKACH

Wielki wybór książek NA PODARKI GWIAZDKOWE dla dzieci, młodzieży i dorosłych przygotowała „Nasza Księgarnia” Spółka Akcyjna — Związku Nauczycielstwa Polskiego Oddział w Wilnie — Wielka 42, tel. 21-31. Katalogi wydajemy na miejscu i wysyłamy pocztą na żądanie.

Nadzór nad cenami

Jak się dowiadujemy, celem racjonalnego wykorzystania uprawnień w zakresie walki ze spekulacyjną zwyczajną ceną prezes Rady Ministrów, gen. Sławoj-Składkowski jako minister spraw wewnętrznych wydał instrukcję dla wszystkich wojewodów, starostów i prezydentów miast, zawierającą szczegółowe wskazówki dotyczące przepisów z zakresu nadzoru nad cenami artykułów powszedniego użytku.

W instrukcji tej przypomniane są przepisy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z 20-go lutego 1923 r., które nakłada na posiadaczy składów, sklepów, handlów, restauracji, i w ogóle wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw sprzedaży, obowiązek ujawniania cen przedmiotów powszedniego użytku, sporządzania faktur przy zawieraniu interesów i przedstawiania ich na żądanie władzy.

Cenniki muszą zawierać: nazwę firmy, adres przedsiębiorstwa, datę sporządzenia cennika i wyszczególnienie towarów gatunków i rodzajów oraz wyszczególnienie cen. Obowiązek oznaczania towarów cenami polega przy tym na bezpośrednim uwidocznieniu cen każdego rodzaju i gatunku przedmiotów powszedniego użytku, przeznaczonego na sprzedaż, a znajdującego się na wystawie sklepowej i wewnątrz lokalu handlowego.

Co się tyczy wystawiania rachunków, to instrukcja wskazuje, że posiadacze przedsiębiorstw obowiązani są wystawiać je jedynie na żądanie kupujących. Odmowa wystawienia żądanych rachunków stanowi przekroczenie.

Posiadacze przedsiębiorstw zajmujących się sprzedażą przedmiotów powszedniego użytku, obowiązani są ponadto posiadać faktury na na bycie przez nich artykuły. Faktury te muszą być przedstawiane władzom administracyjnym na żądanie.

Dalej instrukcja ministra spraw wewnętrznych zajmuje się obowiązkiem ujawnienia zapasów wobec władz, który opiera się na rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych z dnia 9 października 1923 r., upoważniającym wo-

jewódzkie władze administracji ogólnej do nałożenia obowiązku ujawniania wobec władz zapasów.

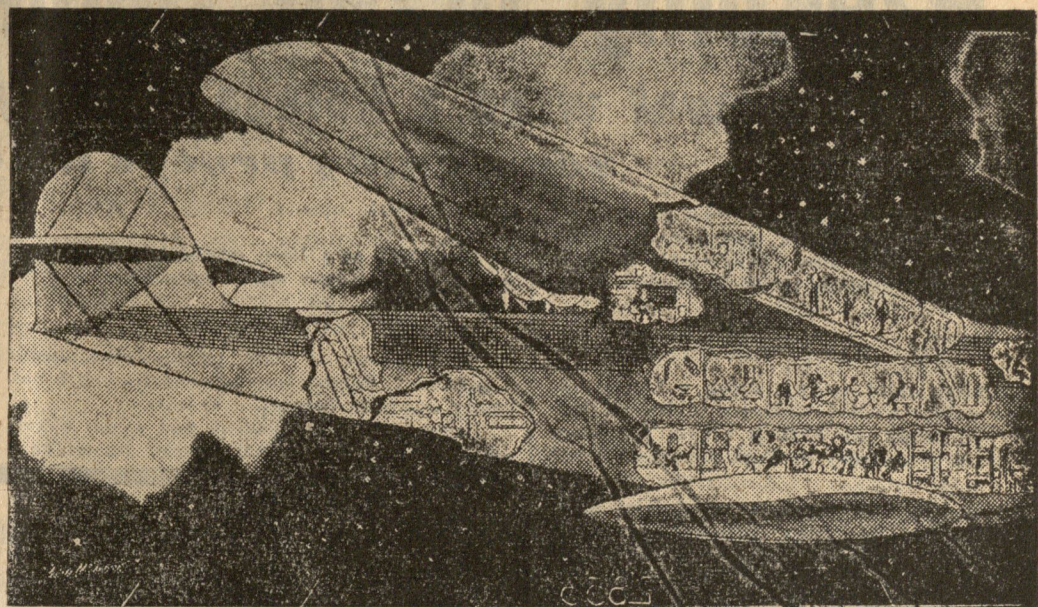
Ujawnienie cen z urzędu ma być — w myśl instrukcji — traktowane, jako środek ostateczny i dlatego może być stosowane tylko w tych wypadkach, gdy ustalenie cen w drodze porozumienia się z przedstawicielami zainteresowanych gałęzi produkcji i handlu okaże się niemożliwe.

Dopiero w wypadkach niedojścia do porozumienia lub też nieprzebiegania cen w drodze porozumienia ustalonych, wyznaczone zostały na ceny z urzędu, po uprzednim zasięgnięciu opinii komisji do wyznaczania cen.

W dalszym ciągu utrzymana zostaje zasada: zgoda ministra spraw wewnętrznych na wyznaczanie cen maki, pieczywa, mięsa, stoniny, wyrobów masarskich, smalcu oraz węgla i nafty — instrukcja zaleca jednakże wyjątkowo ostrożność w stosowaniu tego środka w obecnej sytuacji gospodarczej, zwłaszcza do tych przedmiotów, których ceny wywierają lub mogą wywierać pewien niekorzystny wpływ na ceny produktów rolnych, jak np. wyznaczanie cen maki w hurcie może mieć wpływ na kształtowanie się cen zboża.

Dlatego też instrukcja zaleca w kalkulacji cen pieczywa brać pod uwagę wyłącznie ceny maki według notowań właściwej giełdy lub rynkowe, wyznaczanie zaś ceny maki ograniczyć, gdy to jest konieczne, tylko do ceny detalicznej, oczywiście wychodząc też z ceny giełdowej lub rynkowej. Co do mięsa, to w związku z wejściem w życie ustawy z dn. 17 kwietnia 1936 r. o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach, będą wydane odrębne zarządzenia.

Wreszcie, doceniając znaczenie poziomu cen chleba — minister spraw wewnętrznych zastrzega sobie prawo uprzedniego wyrażenia zgody na podwyższenie cen chleba żytniego pyłowego i razowego w miastach wojewódzkich oraz w ważniejszych ośrodkach przemysłowych i konsumcyjnych.



Amerykańscy inżynierowie budowy samolotów wykonali ten oto projekt rysunkowy samolotu według którego taki samolot przelecieć może tra. se New-York — Londyn w ciągu 24 godzin, z bierając ze sobą 150 pasażerów. W skrzydłach samolotu wybudowane są kajuty dla podróżnych oraz stacja obserwacyjna. Kolos ten będzie zaopatrzony 8 motorami i wykonać może lot 350 km. na godzinę.

Niedziela na boiskach sportowych

Program niedzielnych imprez jest następujący:

W WARSZAWIE:

W Gmachu Ośrodka WF turniej szermierczy pań ouchar Polskiego Zw. Szermierczego.

W lokalu Legii pierwszy krok bokserki.

W Cynku mecz bokserki Legia — Makabi.

W lokalu Rady Naukowej urzędujący prezes Rady gen. Roupert udzieli prasy sportowej informacji o działalności Rady i projektach na przyszłość.

W lokalu PUWF. walne zebranie Polskiego Zw. Lawnienisowego.

NA PROWINCJI:

W Łodzi mecz gier sportowych z udziałem drużyny ryskiej „Universitas”.

W Lublinie mecz bokserki o mistrzostwo Polski KSZO — Wisa Kraków.

W Nowym Bytomiu mecz bokserki Strzelec — IKP. Łódź.

W Krakowie mecz bokserki Wawel — Ha. Koach Łódź.

W Suwałkach zawody łyżwiarzkie z udziałem zawodników stołecznych.

W Białymstoku mecz bokserki CWS. (Warszawa) — reprezentacja Białegostoku.

W Janowej Dolinie mecz bokserki o mi-

strzostwo Polski Zw. Strzelecki — Lechia Lwów.

W Zakopanem pierwszy w sezonie bieg narciarski oraz otwarcie toru łyżwiarskiego i hokejowego.

ZA GRANICĄ:

W Genewie mecz piłkarski Włochy — Czechosłowacja.

W Paryżu mecz piłkarski Francja — Jugosławia.



Telefunken najmiłszym gościom gwiazdkowym...

Wydać się że nie trzeba więcej przekonywać ludzi, że radio jest najwspanialszym wynalazkiem, że jak nie dotychczas, umiła nam życie, dostarcza niewyczerpanych, wciągających przyjemności i t.d.

Cóż więc pozostaje? Chyba tylko wybór najwłaściwszego, doskonałego aparatu i używanie czarów radia ile się tylko nam podoba. Nikt, kto dotychczas radioodbiornika nie posiadał, nie ma doświadczenia i nie potrafi się zorientować w masie radioodbiorników, jakie mu w sklepie pokazują i zachwalają. Jakżeż tedy dać sobie z tym wszystkim radę?.. Cóż ułatwia wybór? Zasady orientacji są tu na ogół proste.

Przede wszystkim więc — firma produkująca radioodbiorniki. Jeżeli okazywane Wam aparaty są produkcji Polskich Zakładów Telefunken, to już jesteście na właściwej i niezawodnej prowadzącej do celu drodze. Ta marka jest tak znana, tak rozpowszechniona i tak doskonała, że po zostaje tylko wybrać typ aparatu. Z ostatniej edycji na rok 1936-37 mamy 3 superheterodyny najwyższej klasy: Lord, Aristokrata i Magnat oraz odbiornik bardzo wysokiej klasy i w tej klasie najlepszy Premier, przeznaczony dla słuchaczy nie dysponujących większym budżetem.

Cena jego wynosi tylko 270 złotych i to spłaconych na raty. Posiada on wszystkie zalety najlepszych odbiorników a przecież jest dostępny dla każdego średnio uposażonego radioamatora.

Na tym aparacie możnaby właściwie poprosić, jeżeli chodzi o aparat równie tani jak do bry.

Można się spodziewać, że właściwie Premier będzie wkrótce najmilszą gwiazdką.

Koszty oświetlenia

W kosztach oświetlenia elektrycznego żarówek wynosi 8—10 proc., pozostałe zaś 92 — 90 proc. jest opłatą za prąd. — Ażeby wydatek na prąd najekonomiczniej wyzyskać, należy stosować takie żarówki, które najdoskonalej przetwarzają energię elektryczną na światło.

Sprawdźmy dobroć żarówki jest w chwili obecnej dla wszystkich dostępny i łatwy dla orientacji, bo przy zakupie należy jedynie zwrócić uwagę, czy żarówka posiada stempel fabryczny tej wydajności świetlnej w Dlm. i rzeczywiście poboru mocy prądu w watach.

Ośramówki D wyrobu polskiego posiadają wycechowane na trzonku żarówki a gwarantowane przez fabrykę właściwości wyżej wspomniane, wskutek czego wysoki i nieprześcigniony ich gatunek każdy może sam bezpośrednio stwierdzić i przekonać się, że istotnie żarówki te dają więcej światła, bez powiększenia kosztów prądu.

Rozwożenie opłatków

Pierwszym zwiastunem Bożego Narodzenia jest organista parafialny, rozwożący opłatki.

On właśnie przypomina „wiemym chrześcijanom”, że święta się zbliżają, że czas już pomyśleć o mące na pierogi, o ślezykach, kucji (kutii) wódce i t. d.

Przez małą szybkie szkolną widać było wóz i skapinę, posuwającą się od chaty do chaty. Koło niej krzątał się jakiś człowieczyna z małym węzłkiem.

— E, e, — plosze pana, pogorzelec jeździ.

— Cicho bądź smarkacz, nie patrz w okno. Jeno na tablicę. (Za chwilę inny):

— Plosze pana, to musi galsasz z Jaszun.

— A ty się uspokoisz, czy nie, z twoim garn-carzem.

Na nie jednak zdały się moje rozkazy, bo CAŁA klasa rzuciła się do okna.

Ani tablica z tekstem nowej ortografii, ani obrazek ze zwierzętami egzotycznymi (oddziały łączone) nie budziły zaciekawienia z chwilą zauważenia przez pierwszego bębna obcej furmanki, konia i człowieka. (Oczywiście ja zauważyłem pierwszy, ale nie nie mówiłem).

— Wo, wo już blisko szkoły.

Nagle wpadła do klasy dzieciak z poczekalni (czekający na zmianę):

— Proszę pana, musi pan szpektor przyjechałszy, bo w okularach i z walizką.

Mały rumieniec, szybsze krążenie krwi, po prawa krawatu i włosów. (Pukanie).

— Proszę, A, pan organista, proszę. Krótka rozmowa, oglądanie przez dzieci większej ilości kolorowych opłatków, nota bene z ciekawymi obrazkami, wreszcie pozostawienie nam dość dużej paczki owych opłatków, mała ofiara z naszej strony (czytać: z mojej, bo dzieci zawsze bez grosza, a ja pożyczylem u sklepikarza, gdzie biorą towar na książeczkę, nie mając nie wspólnego z PKO) i pożegnanie. Akurat wypa dla przerwa. Rozmawiamy na podwórku.

— No jak tam w tym roku panie organisto?

— Kiepsko, co raz gorzej. Tylko nieco ziar na dają, przeważnie grykę. Koń więcej zje za cały dzień ciaganiny (do parafii 12 km.). Ale trzeba, tradycja, obowiązek. Co innego koleda. (To znaczy: jazda po koledzie, zbieranie ofiar na rzecz księdza proboszcza i organisty). Ta chyba upadnie, bo nie nie dają. I sam nie wiem czym to tłumaczyć. Jakoś na Wszystkich Świętych, gdy chodziło o drobną ofiarę na rzecz zmarłych — pewien gospodarz właśnie z tej wsi powiedział mi: „Ja, żywych nie mam nakarmić, a tu jeszcze nieboszczykom dawać”.

— Tak, to przykro było panu słuchać, ale proszę mi wierzyć, że naprawdę panuje tu wielka nędza. Trzy czwarte gospodarstw znajduje

MYDŁO HAMAMELIS

oraz COLD CREAM HAMAMELIS

usuwa przekrwienie skóry, wygładza zmarszczki, nadaje skórze aksamitną gładkość

Lab. Chem. Farm.

M. Malinowskiego

Warszawa, ul. Chmielna 4

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych firmach.



Zagadkowa śmierć studenta

Przypuszczalnie popełnił samobójstwo

Mieszkańcy domu Nr. 5 przy ul. Wileńskiej poruszeni zostali wczoraj wiadomością o tajemniczej śmierci jednego z lokatorów tego domu, 27-letniego Eugeniusza Zaka, studenta uniwersytetu w Liege, (Belgia).

Przed dwoma miesiącami zmarł ojciec Zaka, kontroler zarządu miejskiego. Cierpiąc na raka i czując zbliżającą się śmierć ażk wezwał z Belgii swego syna, który odłął samotnie za mieszkał w trzypokojowym mieszkaniu ojca. — Dozorca domu zauważył, iż w ciągu prawie dwóch dni młody człowiek nie wychodził z domu. Postanowił sprawdzić co się z nim stało

się na cudzej (rządowej) ziemi, którą należy wykupić w ciągu 40 lat.

Co roku przypadają raty za ziemię, plus normalne podatki. Nic też dziwnego, że do wszelkich ofiar, nie bacząc na cel — odnoszą się niechętnie. Połowa dzieci nie miała dotychczas podręczników szkolnych, dopiero dzięki ofierze Daru Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie (za pośrednictwem Polskiego Radia w Wilnie) usunięto tę wielką bolączkę szkoły.

— To racja, panie nauczycielu, dowidzenia, życzę wesółych świąt.

— Wzajemnie.

JAN HOPKO.

MYDŁO

oraz COLD CREAM HAMAMELIS

usuwa przekrwienie skóry, wygładza zmarszczki, nadaje skórze aksamitną gładkość

Lab. Chem. Farm.

M. Malinowskiego

Warszawa, ul. Chmielna 4

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych firmach.



Rzekomy uczeń Dunikowskiego fałszował wraz z kolegą monety szwajcarskie

Sensacyjny proces w Łodzi

W Sądzie Okręgowym w Łodzi odbywa się ciekawa rozprawa dwóch studentów, oskarżonych o fałszowanie monet szwajcarskich i puszczenie ich w obieg na terenie Francji i Szwajcarii.

LESZEK MACIEJ MOCZULSKI.

Początek całej sprawy, która w swoim czasie wywołała wielkie wrażenie w kręgach polskich studentów we Francji i była przedmiotem sensacji prasowych, sięga sierpnia ub. roku.

Na terenie Szwajcarii, w niewielkiej miejscowości Tour de Peitz zatrzymany został przez policję student polski Leszek Maciej Moczulski, pochodzący z Warszawy.

Zarzucono mu usiłowanie puszczenia w obieg fałszywej pięćdziesiątki szwajcarskiej. Przy rewizji osobistej znaleziono przy Moczulskim jeszcze kilka fałszyfków, a nadto kawalki miedzi posrebrzanej i drobne monety 50-centi mowe, jak się okazało, również fałszywe.

Moczulski mieszkał w Grenoble, gdzie odbywał studia politechniczne. Wszczęto dochodzenie. Okazało się, że Moczulski, w czasie wycieczki motocyklowej po miejscowościach szwajcarskich, graniczących z Francją oraz w Genevie, Versceix, Ouchy i Territet usiłował puścić w obieg sfalszowane monety szwajcarskie. — W Territet zatrzymany został przed kłosem z gazetami i prosił o wydanie reszty z 5-frankówki. Sprzedawczyni zwróciła mu uwagę, że moneta jest fałszywa. Wówczas schował ją do kieszeni i natychmiast ruszył w kierunku Montreux. Ponieważ zachowanie Moczulskiego wydało się mężowi sprzedawcy podejrzane, ruszył w ślad za nim samochodem, a gdy w Tour de Peitz spostrzegł, że Moczulski również stara się wydać fałszywą monetę, oddał go w ręce brygadiera policji.

SZŁOMA BERYSZ DANIELAK.

Sledztwo postępowało szybko naprzód. Sędzia śledczy w Grenoble wydał nakaz rewizji w mieszkaniu Moczulskiego i nazajutrz prasa donosiła obszernie o „Tajemnicy willi przy ul. Coteau de la Fronche”. W mieszkaniu zajmowanym przez Moczulskiego i łodzianina, również studenta, Szłomę Berysza Danielaka, policja francuska znalazła zakonspirowaną mennicę. W małym laboratorium odkryto prasy, tygle, stopy różnych metali, matryce, preparaty chemiczne, walec itp.

Tajna policja francuska szybko odnalazła jubilera, który kiedyś sprzedał Danielakowi 500 gramów srebra. W kilka dni później zgłosił się do prezydenta policji w Grenoble właściciel fabryki maszyn Bon Petrus i zeznał, że jakiś student zamówił u niego prasę do tłoczenia. — Fabrykant bez trudu rozpoznał zatrzymanych przez policję studentów.

JEST UCZNIEM SŁYNNEGO
DUNIKOWSKIEGO...

Więźniowie załamali się. Moczulski oświadczył, że istotnie fałszował monety, ale nie dla celów zysku. Chodziło tu o eksperyment naukowy. Nie chciał szkodzić interesom Francji i dla tego wybrał monety szwajcarskie.

Okazało się, że przygotowania do fałszowania monet trwały od dłuższego czasu. Danielak w tym celu zajmował się pilnie studiami nad metodami galwanoplastyki. Informował się u prof. Eksteina, specjalisty chemika, interesował się zakładem Bibanda, gdzie odbywało się chromowanie i niklowanie, szukał mechanika, który skonstruowałby tygiel wytrzymały temperaturę, dochodzącą do 1000 stopni, a gdy go nie znalazł, interpełował w tej sprawie asystenta instytutu elektro-chemicznego w Grenoble, Henryka Terrinet. Pytany o powody, dla których wykazuje takie zainteresowanie metodami galwanoplastyki i chromowania, Danielak mówił, że jest uczniem słynnego Dunikowskiego i pragnie wraz z nim nad wyprodukowaniem złota.

ROZPRAWA SĄDOWA W LOZANNIE.

Trybunał policyjny okręgu Lozanny na rozprawie skazał Moczulskiego na 6 miesięcy aresztu z pozbawieniem praw politycznych na przeciąg trzech lat. Taki sam wyrok zapadł i na Danielaka, ale zaocznie, gdyż przed procesem Danielak opuścił Francję i przybył do Łodzi.

Moczulski swą karę odsiedział, co nie ma jednak dla naszego sądu znaczenia.

W Y R O K.

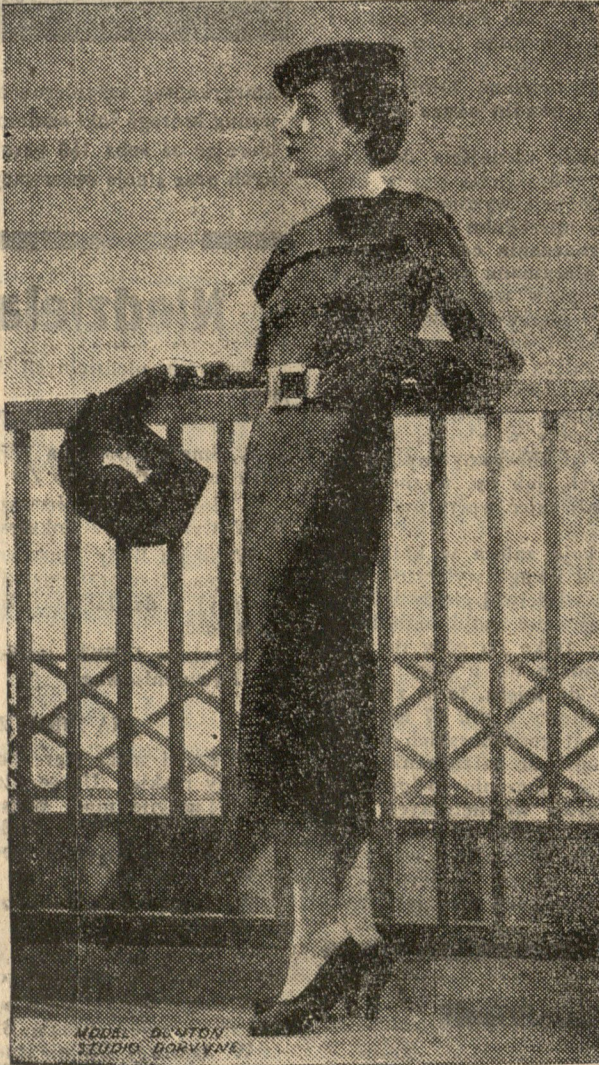
Na rozprawie w Łodzi przybyli świadkowie z zagranicy. Między innymi oskarżonych bronił znany adwokat Szurlej z Warszawy.

Oskarżeni zostali skazani. Sąd wydał wyrok, mocą którego postanowił skazać Danielaka z

art. 175 na 1 rok i 6 miesięcy więzienia oraz pozbawienie praw na lat 5, z art. 177 na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 3 lata, łącznie na półtora roku więzienia i pozbawienie praw na lat 5.

Moczulski został skazany z art. 175 na 1 rok więzienia z pozbawieniem praw na 3 lata, oraz z art. 177 na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata, łącznie na 1 rok więzienia i pozbawienie praw na 3 lata. Obu oskarżonym za wzięcie karę na przeciąg 3 lat.

Szykowna suknia popołudniowa



Obecna moda wyraźnie dąży do tego, aby suknie skrócić i zrobić bardziej przylegającą. Po zaoszczędności materiału nie mamy właściwie powodu faworyzować tej mody, stawia ona bowiem wielkie wymagania smukłości, wymaga nie skazitelnej budowy. Kołnierzyk przechodzący w rozdżu plet wzdłuż rękawów jest całkiem nowym pomysłem, który jeszcze nadal podkreśla poszerzoną linię ramion. Ładna metalowa klamra ożywia bardzo tę skromną sukienkę.

TRAWIENIE REGULUJE ZIOŁA CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO

Obok jaskini gry uwijają się szakale

Stali gracze i bywalcy domu gry w Monte Carlo znają dobrze ulicę de Pignolles, na końcu której znajduje się samotna willa w ogrodzie. Furtka prowadząca do ogrodu jest zawsze otwarta i na drzwiach nie ma żadnego szyldziku, ale każdy, kto dłużej przebywa tutaj, wie komu i czemu służy ten dom. Jest to tak zwana po francusku „Cioela”, „ma tante”, jak nazywają we Francji lombard. Z wyjątkiem milionerów i szlachty wkraczali w te progi wszyscy, którzy się zgrali w kasynie i szukali pieniędzy bądź na odegranie się, bądź też na

podróż do domu. Publiczność na rue Pignolles jest międzynarodowa: Francuzi, Włosi, Niemcy, Grecy, Rosjanie, Austriacy etc.

Lombard w Monte Carlo niepodobny jest w niczym do lombardów na całym świecie. Nie ma tam urzędników, okienek, taksatorów — nie z tego. Każdego, kto, wchodzi wita wygalonowany lokaj, wprowadza do rokokowego saloniku na pierwszym piętrze, oznajmia, iż madame zaraz przyjdzie i znika. Właścicielką lombardu jest Rosjanka, która przegrała ongi w Monte cały swój majątek. Straciwszy pieniądze i oglądając się za zarobkiem, spostrzegła pani K., że w Monte nie ma instytucji tak potrzebnej jak lombard. Wystąpiła więc do księcia Monaco z prośbą o pozwolenie na otwarcie lombardu. Po złożeniu wymaganej kaucji otrzymała koncesję z tym, że jest wyłączną właścicielką instytucji, że przywilej ten będzie jej przysługiwał aż do końca życia, że rząd Monaco nie zezwoli na otwarcie żadnego innego, konkurencyjnego zakładu. Tak, więc w 1905 roku powstał lombard na rue Pignolles i prosperuje bardzo dobrze do tej chwili.

Madame K. zna się na interesach. Nie przyjmuje wszystkich ofiarowanych jej zastawów: nie z garderoby, tylko brylanty, biżuterie, koronki, futra, auta. I pani K. sama taksuje zastaw, tak jak jej się podoba. Kto się zgadza na sumę ofiarowaną przez p. K., ten otrzymuje wypisany przez nią kwit z terminem 3-miesięcznym, po 30% za miesiąc, to znaczy, iż po trzech miesiącach pani K. odbiera z powrotem sumę pożyczoną plus 90%.

Mало kto waha się i zastanawia nad tymi warunkami, mało kto powiada sobie, że to przebieżka lichwa, i jedzie aż do Nizy, do zwykłego lombardu. Każdemu śpieszno do otrzymania pieniędzy. Każdemu się wydaje, że byle te nie-

Strach przed babą... zaprowadził do więzienia

Zdarzenie, o którym poniżej, nie jest czymś osobliwym. Ot zdarzają się takie rzeczy, że ma być pantoflarzem, za „babą spodnie nosi”. Michał Stefanowicz z gminy mickuskiej był człowiekiem pracowitym i solidnym, a mimo to baba tak go trzymała w karbach, że bał się jej niczym diabeł święconej wody.

Przyznawał się zresztą do tego i przed przyjaciółmi nie krył, że połowica jego daje mu czasami takie „łanie”, że aż życie nie miłe. Stefanowicz więc usiłował stale postępować swoje podporządkować „pragnieniom” żony, lecz człowiek nie jest też aniołem. Tak się złożyło, iż ubiegłego wtorku przybył do Wilna na rynek z zapasem drzewa, otrzymał 13 złotych i już zamierzał wracać do domu, gdy szatan mu nagle podszeptł:

— Wstąp Michale na jednego. Należy ci się ta przyjemność po rzetelnej pracy. A że diabeł umie brać się do rzeczy, więc wstąpił.

Gdy opuszczał chwiejnym krokiem knajpę — w kieszeni miał przeraźliwą pustkę. Na razie radosne podniecenie z powodu wchłoniętej „ognistej wody” odsunęło na plan dalszy perspektywę „miłego” przywitania w domu, lecz w miarę otrzeźwienia, Stefanowicz stawał się bardziej ponury. Gdy znalazł się daleko na Trakcie Batorego i kilometry zbliżały go coraz bardziej do domu, zdał sobie nagle sprawę z tego, co go czeka. Widać perspektywa, aż tak dalece nie była różowa, że nasunęła się myśl o symulacji napadu.

— Napadli na mnie, steroryzowali i zrabowali trzynaście złotych... (było w „Kurjerze”).

Policja wszczęła dochodzenie, które wykazało prawdę.

Zdarzenie zakończyło się dla Stefanowicza bardzo smutno. Wczoraj został zatrzymany.

I pomyśleć, że wszystko z powodu strachu przed połowicą.

I udawaj potem dzentelmana a la Edward VIII!

K. GORZUCHOWSKI, Zamkowa 9

Poleca zegarki szwajcarskich fabryk, wyregulowane z gwarancją. Wyroby złote i srebrne papierosnice, najnowsze fasony. Solidna naprawa. Ceny konkurencyjne.

Zjednoczone Składy Techniczne
Delta APARATY RADIOWE
MASZYNY DO SZYCIA
ROWERY

Centrala w Warszawie, Wallców 6

Wysyła: najnowszych konstrukcji APARATY RADIOWE z 2 letnią gwarancją, precyzyjne MASZYNY DO SZYCIA i ROWERY światowych marek. Na pełne pokrycie tych towarów przyjmujemy: WSZELKIE POŻYCZKI I PAŃSTWOWE placąc całkowitą ich wartość 100 za 100. Prospekty wysyłamy bezpłatnie na żądanie

Nr.1 — PRZY ROZWOLNIENIU
Nr.2 — PRZY ZAPARCIU
Nr.3 — PRZY UPORCZYWEM ZAPARCIU

Od 8-go grudnia b. r.

WIELKA SPRZEDAŻ GWIAZDKOWA

Dużo rzeczy i towarów wysortowanych, welnianych i jedwabnych. Kupony na ubrania i płaszcze damskie i męskie po rewelacyjnie niskich cenach poleca

CALEL NOZ

Wilno, Niemiecka 19, tel. 890.

Moc okazji. Ceny najniższe.

PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA

"HURTOWY SKŁAD PAPIERU, MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH
WILNO, UL. ZAWALNA 13

Poleca: KALENDARZE na 1937, OZDOBY CHOINKOWE

RAPID POLO
IDEALNIE GOLĄ!



U Banela

Wrażenia z zewnątrz

Jak zwykle: szeregi butelek różnobarwnych i różnokształtnych wabią swą zawartością pod niebienia spragnione. Przez szybę okienka, uśmiechają się do przechodniów etykiety na butelkach win, wódek, likierów. Istna symfonia barw, kształtów i smaków.

Dalej: różne, symetryczne piętrzące się szeregi pudełek z konserwami. Sardynki, szprotki, kiki — żwawe mieszkanki mórz, rzek i jezior — tutaj spoczywają jedna przy drugiej w spokoju i zgodzie przykadej, pływając się w oliwie, occie lub sosie pomidorowym.

Tam znow: krążki kielbas, „Litewska“ przytulona czule do „Krakowskiej“, salami w uścisku serdecznym z szynką wędzalską.

Tam dalej — jabłka blade jak czoło marki zy, zarumienione jak dziewczę, słuchające poraz pierwszy wyznania miłości, grusze brunatne, pod których niepojętą powłoką kryje się smakowity soczysty miąższ.

A tam — sery, sery, sery. Okragłe, plackie z dziurkami i bez dziur, w srebrnym papierze o winiety lub błyszczące czerwienią swej skóry... Gdzie te cuda?

U Banela: ul. Mickiewicza 22.

Zamknijmy oczy! Uciekamy stąd!

Nie patrzymy na to!...

Lecz nie! Lepiej wstąpmy do wnętrza.

WEWNĄTRZ

Gospodarz jak włoski cicerone, pokazujący podróżnym cuda swej rozstępczonoj ojczyzny, oprowadza nas po obszernym lokalu.

Co to jest? Jakaś skomplikowana maszyna! To palarnia kawy. Importowane z krajów pod zwrotnikowych setki kilogramów blade — szarych ziarenek tutaj pod wpływem energii elektrycznej przybierają brązowy kolor, automatycznie przesypują się z beki do wirującego sita, gdzie rymio się ochładza i — proszę! Czekaj tylko na konsumenta.

A co tam dalej? To pakownia herbaty. Tutaj powstają różne paczki — od dziesięciogramowej do ozdobnego pudełka wagi kilograma.

ROZLEWNIA WIN

W piwnicy światło. Schodzimy w dół. Tam praca wre. Dwóch ludzi zatrudnionych jest około rozlewania win do butelek. Jeden maszynowym sposobem korkuje. Drugi, przykucnięty przy obrzynie beczce, cedi przez filtr azbestowy płyn smakowity do butelki. Złocisty siru myk bez przerwy się sączy, napełniając wciąż nową butelkę.

Uciekamy stąd. Nie patrzymy na to!...

Lecz nie! Gospodarz uprzejmie zaprasza nas do sąsiedniego pokoju w piwnicy. Tam na półkach stoją równymi rzędami, niby żołnierze na rewii wojskowej, szeregi butelek już zaopatrzone w etykiety.

Ręka gospodarza sięga po jedną z nich... Zjawiają się dwa kieliszki!

Potem gospodarz sięga po drugą...

TOWAR Z KRAIN POŁUDNIOWYCH

Skąd pan sprowadza te wina?

Mam francuskie, włoskie, węgierskie, hiszpańskie... Jakto: hiszpańskie? Czyżby handel z Hiszpanią?

No, oczywiście, sprowadzone — jeszcze przed wojną domową.

Heż też, ciekawym, zawiera taka jedna? — spytałem wskazując na stojącą pod ścianą beczkę.

Od 300 do 400 butelek... A teraz pokażę panu aparat elektryczny do mycia butelek... O, widzi pan ten szereg szczołeczek w tej waniannie...

Pozegnalem Banela, życząc mu powodzenia w zbliżającym się okresie zakupów przedświątecznych.

W. RAD.

Wstrząsający wypadek w fabryce kleju

Głowa robotnika starta na miazgę w trybach maszyny do gneczenia kości.

Wstrząsający wypadek rozegrał się wczoraj około godz. dwunastej w fabryce kleju kostnego przy ul. Legionowej 181.

W fabryce tej przy jednej z maszyn zamieniającej potężnymi stalowymi trybami na miazgę kości, kopyta i t. p. odpadki pracowało trzech robotników. Dwóch robotników dostarczało kości, zaś trzeci, 19 letni Ber Dimensztejn, zamieszkający przy ul. Subocz 37, wrzucał kości do czeluści maszyny, popychając je krótkim kijem.

W pewnym momencie obecni w fabryce usłyszeli krótki, urwany krzyk, po czym wszystko ucichło. Ujrzeni jednak coś takiego, na co człowiek o najbardziej spokojnych nerwach,

przyzwyczajony do okropności, nie potrafi patrzeć.

Stalowe tryby piekielnej maszyny wciągnęły do wnętrza Dimensztejna. Głowa, prawe ramię i ręka zamienione zostały na krwawą miazgę.

Maszynę zatrzymano, z czeluści jej wydobyto zniekształcony tułów ludzki bez głowy, ramienia i ręki.

Na miejsce wypadku niezwłocznie przybyła policja, która wszczęła dochodzenie. Na razie nie zostało jeszcze stwierdzone w jaki sposób maszyna wciągnęła robotnika. Prawdopodobnie maszyna była źle zabezpieczona.

Okropny wypadek wywarł na wszystkich obecnych wstrząsające wrażenie.



Ogrzejmy bezrobotnych!

Sekcja Zbiórki Materiałowej Miejskiego Komitetu O. Z. P. B. w Wilnie organizuje **zbiórkę odzieży** dla bezrobotnych na terenie całego miasta która będzie trwała od dnia 17 grudnia rb. do dnia 20-go stycznia 1937 r.

Gorące serca Wilnian niech dowiedzą, że potrafią zwyciężyć tego największego wroga bezrobocia, jakim jest mróz.

Zwracamy się do wszystkich organizacji, wreszcie do całego społeczeństwa z gorącym apelem, aby przyszyły nam ze skuteczną pomocą.

Niech każdy obywatel traktuje współdziałanie w tej wzniosłej akcji, jako największy obowiązek z głębi serca płynący.

Niech wydobędzie ze swoich schówek niepotrzebną odzież, ażeby „NAGIEGO PRZYODZIAĆ“.

Sekcja Zbiórki Materiałowej zbierać będzie wszystko: **ubranie, bieliznę, obuwie, materiały, kawałki materiałów** (przeznaczone na reperację itp.).

Zbiórka nie ominie żadnej ulicy, żadnego domu, żadnego obywatela, który może coś ofiarować.

Niech się zmobilizuje całe społeczeństwo i chętnie przyjdzie Sekcji Zbiórki Materiałowej z pomocą w tej ciężkiej walce z bezrobociem.

Sekcja Zbiórki Materiałowej mieści się przy ulicy Dominikańskiej Nr. 2 (oficyna).

MIEJSKI KOMITET OZPB.

WSZYSTKO ZE LNU

Bazar Przemysłu Ludowego Spółdzielnia z ogr. odp.

Skład i Biuro: Zarzecz 2, tel. 16-63.

Sklep: Zamkowa 8, tel. 16-29.

Ceny znacznie niższe od bawelnianych

OGROMNY WYBÓR **BARWNYCH TKANIN LUDOWYCH** oraz **HAFTÓW, KORONEK i CERAMIKI** ze wszystkich dzielnic Polski i zabawek dziecięcych. Rybakie sieci lina — Tanie sprzedaje Bazar Przemysłu Ludowego Cenniki na żądanie.

Spór o kontyngent mięsa z uboju rytualnego

Onegdaj odbyło się posiedzenie Prezydium Zarządu miejskiego. Na posiedzeniu tym m. in. znalazła się sprawa ustalenia kontyngentu mięsa z uboju rytualnego w związku z wchodzącą w życie z dniem 1 stycznia nową ustawą o uboju. Pomimo długiej debaty, którą ta sprawa wywołała, kontyngent dotychczas ustalony nie został. Jak się dowiadujemy, władze miejskie projektują ustalić dla Wilna kontyngent w wysokości dwustu kilkudziesięciu tys. kilogramów miesięcznie. Przedstawiciele gminy żydowskiej żalają jednak znacznie większego kontyngentu, przekraczającego 300.000 kg.

Sprawa ta, jak się dowiadujemy, ostatecznie

zadecydowana zostanie na specjalnym posiedzeniu, w którym udział wezmą członkowie w tym celu wyłonionej komisji radzieckiej, przedstawicieli Zarządu miasta, Urzędu Wojewódzkiego i Wyznaniowców Gminy Żydowskiej.

Posiedzenie to odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Walne zgromadzenie członków T-wa Lniarskiego

20 grudnia rb. o godz. 11-tej (punktualnie) w lokalu Wileńskiej Izby Rolniczej (ul. Ofiarna Nr. 2), odbędzie się Walne Zgromadzenie Członków Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie i ukończenie się Prezydium.
- 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
- 3) Referat: „Zwiększenie zasiewów lnu i konopi, jako najaktualniejsze zagadnienie na odzinku surowców krajowych.“
- 4) Sprawozdanie ogólne z działalności T-wa Lniarskiego.
- 5) Sprawozdanie z działalności Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej w Wilnie.
- 6) Sprawozdanie budżetowe za rok 1935-36 i udzielenie absolutorium Zarządowi T-wa Lniarskiego w Wilnie.
- 7) Plan pracy na rok przyszły i rozbudowa agendy Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie.
- 8) Wolne wnioski.

SYLWETKI

Za kulisami „Nowości“

Trzeba przyznać, że może się podobać. A w każdym razie wnosi na scenę teatryku „NOWOŚCI“ pewną świeżość. Zazwyczaj jest spokojny, lecz pod wpływem oklasków, nabiera życia, zaczyna gwałtownie poruszać się, wybiega przed scenę, wraca — gotowa powtarzać te „PRYSTUDY“ przed publicznością aż do nieskończoności. Na temat jej wyglądu zewnętrznego można by pisać całe rozprawy. Dobór kolorów, materiał, ornament... Z daleka można by było sądzić, że ma w sobie dużo „krwi“ obcej. Urodziła się jednak na Wileńszczyźnie. W swej „karierze“ ulega wielu przemianom. Gdy była jeszcze „nieskrystalizowana“, mocno ją przez długie miesiące aby „miękkie“ części zgubiły i odpady. A potem poszła do farbiarni i na warsztat, skąd już do pracowni krawieckiej, gdzie przybrała swój dzisiejszy kształt: kurtynę z „lśniących samodziłów wileńskich“ z małą domieszką bawełny.

Z początku chciałem zrobić wywiad z paną „kurtyną“, lecz potem udałem się do

p. Tomasza Jaśkiewicza

— O mnie chce pan pisać w gazecie — zdziwił się p. Jaśkiewicz. — Nie jestem gwiazdą, nie tu nie znacze, tylko „daje kurtynę“.

No, ale potem jakoś rozgadaliśmy się. P. Jaśkiewicz z zawodu jest ślusarzem. Nie miał jednak szczęścia w swoim fachu. Zaczął pracować w kinach, potem w „Rewii“ gdzie poznał kurtynę, a od przeszło trzech miesięcy stale, co dzień „daje“ kurtynę w „Nowościach“.

— Czy zdarza się panu albo za wcześnie, albo za późno zamknąć kurtynę?

Odpowiedź brzmiała ogólnikowo. Czasem zdarza się, przeważnie nie.

— Na premierze dają mi znaki. Reżyser albo inspicjent przypominają, ostrzegają. Staram się wykonać dokładnie rozkazy. Potem po kilku przedstawieniach sam już orientuję się, kiedy mam otworzyć lub zamknąć kurtynę.

— A czy aktorzy mają jakieś specjalne życzenia? Dlaczego np. po występie jednego aktora kurtyna biegnie jak zwariowana, a po numerze drugiego pełznie leniwie.

P. Jaśkiewicz o „obecnych“ nie chciał mówić. Ma rację. Trzeba być dyskretnym. Ale przypomnieli sobie wypadki z „Rewii“.

— Jeżeli aktor chce bisować bez względu na to, czy będą duże oklaski, czy małe proszę abym po jego występie bardzo szybko rozsunął ze trzy razy kurtynę i pozostawił ją otwartą na bis. A gdy aktor nie chce bisować proszę o powolne zamykanie i otwieranie kurtyny.

— Nie duża filozofia.

— Tak — powiedział p. Jaśkiewicz.

W trakcie tego nadszedł p. Boruński, przygotowany do występu. Kończyła się przerwa. P. Boruński dał znak, p. Jaśkiewicz ujął w ręce przetłuszczone, czarne sznury i zastąpił w oczekiwaniu.

— Ja nim kieruję. Tak. Teraz daję znać, aby orkiestra skończyła (p. Boruński przekreślił kon taki elektryczny), a teraz... kurtyna!

P. Boruński wyszedł na scenę, witany oklaskami przez publiczność.

Rozpoczęła się druga część programu. Za kulisami wśród dekoracji ukazała się p. Różnińska, p. Majski, girlaski...

Skrzyżowały trochę kółka, po których biegły sznury od kurtyny, jaskrawe światło oślepiło, zaczęły się poruszać przesuwane dekoracje...

— Powodzenia, panie Jaśkiewicz.

— Cześć!

Na korytarzu zatrzymał mnie zdyszany głos:

— Panie redaktorze, panie redaktorze... jestem inspicjentem. Pomocnik reżysera... Ja mu daję wskazówki. Pan rozumie.

— Nie zupełnie...

— Panie, męczę z nim od czterech miesięcy. Jest głuchy. To za późno, to za szybko. Trzeba będzie go...

— Ależ to jakieś nieporozumienie. Pan Jaśkiewicz jest naprawdę miłym człowiekiem. Pracuje starannie, uczciwie. Nie miałem zamiaru krytykować „zachowania się“ kurtyny. Uważam, że jest bardzo dobrze „prowadzona“. Że, jak pan mówi, jest „głuchy“? Cóż to szkodzi. P. Boruński porozumie się z nim na migi.

Dlaczego piszę o p. Jaśkiewicz, „sile roboty“ a nie o jego kierownikach? Nie, to nie jest kaprys ani złośliwość. Jest to konsekwentne postępowanie. Przecież p. Jaśkiewicz to człowiek pracy. Kurtyna nie jest pionkiem. Proszę spróbować pociągnąć za jej sznurki od 19 do 23 w nocy.

Jakby to było pięknie, gdyby któregoś dnia publiczność zawołała:

— Jaśkiewicz, Jaśkiewicz... my chcemy Jaśkiewicza!...

I oklaskami podziękowałaby mu za bezimienną pracę, której celem jest dogodzić publiczności.

WŁOD.



Praktycznym prezentem gwiazdkowym są

MAGGI

Przyprawa
Kostki bulionowe
Zupy

KOLUMNNA LITERACKA

Pod redakcją Józefa Maślińskiego

TROCHĘ ABECADŁA

Artykuł niniejszy jest kontynuacją polemi, wszczętej przez Mariana Piechałę. — Utało się już, że można co pewien czas zrobić trochę „ruchu w interesie“, zarobić parę złotych i zyskać wyrazy ciepłego uznania ze strony kilku starszych osób z dobrego towarzystwa — w bardzo prosty i łatwy sposób. A mianowicie wziąć należyte parę cytat z awangardy — najlepiej z Peipera, bo to dla pewnego typu klientów równie dobry towar jak dowiecy o teściowej i — jak to się mówi — „przejechać się“. Merytoryczna polemika i znajomość rzeczy — niewymagane. P. Piechała nie jest w tym swoim szczęśliwym pomysłach ani oryginalny, ani pierwszy, ani o statni. Kto by chciał wydać kalendarz z dowcipami w rodzaju „szkoda Peiperu“, ma je jeszcze zupełnie dobre szanse.

Czytelnicy nasi wiedzą dobrze, jak dalecy jesteśmy od bezkrytycznego uwielbienia działalności Peipera, który zresztą należy już do historii literatury choćby w tym sensie, że wiele z jego dezyderatów zrealizowali uczniowie i następcy. Inne znów — nie wszystkie — czekają realizacji, a będzie to na pewno ładna chwila, czy też faza w dziejach naszej literatury. Należy mieć trochę cierpliwości i poczucia naturalnych praw rozwoju literatury.

Z polemiki p. Łaszowskiego musieliśmy ustrzec momenty niezrozumiałe dla czytelników niewtajemniczonych w przebieg sporu. Wyodrębniliśmy natomiast wywody merytoryczne zaopatrując je w podtytuły, dla lepszego pokreślenia toku myśli.

KOSMOS W ROLI MADAME PARYLEWICZOWEJ.

P. Piechała będzie się gniewał, polemizując z **nią** muszę sięgnąć do elementarza. Chodzi przecież o rzeczy zasadnicze.

Hasło Tuwima „Wszystkiemu chcę dać równoprawnienie“ było znane już u futurystów. Hasło to nie zostało przez Tuwima zrealizowane. Nawet tam gdzie sięga on do typowych akcentów współczesności, mamy zaraz interwencję zaświatów. Typowy wyjątek z „Dancingu“:

Kiedy kopią szarpia rania
Zarem wrzaskiem śmiechem brzękiem
Cóż dziwnego że jak anioł
Na niebiańskiej łączce kłecze.

Pomieszczenie sfer ziemskich i niebieskich nie ma tu nic wspólnego z równoprawnieniem. „Pospolitość“ odwołuje się do wyższej instancji, aby w nadziemskim układzie odniesienia zyskać RACJĘ LIRYCZNĄ.

Ów moment poetyckiego „odkupienia“ występuje u Skamandrytów np. nagminnie. Ich współczesność ma wyraz biblijny lub apokaliptyczny. Chcąc ją uświęcić apelują do „czwartej wymiaru“. Czas teraźniejszy nie jest dla nich zjawiskiem samowystarczalnym. Wizja nabrzmiała aluzjami metafizycznymi. Trąci magią. Przywołuje tradycję na pomoc. Wrzucamy się koszykami wspomnień przeszłości. — Aktualność nie została wyeksploatowana. Stałszowano ją, za nieczyszczono rojem sugestii starożytności. Patrzymy na świat oczami symbolistów. Jesteśmy spóźnieni w rozwoju o dobre 50 lat.

Doznajemy współczesności przez pryzmat na strojów o zabarwieniu infantylistycznym. Pierwotne przerażenie wobec opisywanych zjawisk weszło w stan chroniczny. Jest dziś kłisza, na trycę, liczmanem. Byłe epigon podnosi fakty do godności mitu. Ten schemat doznał nudzi już i śmiesz. Znamy go wszyscy na pamięć. Chcemy wzruszeń będących specyficznym wyrazem epoki. Mam przed sobą wiersz Tuwima o reklamach świetlnych. Zacytujmy koniec: „I to samo, w nado ognia, goń przewodnia MUZO BYSTRA ELEKTRYTO“. — Neon! A ujęcie wręcz pseudoklasyczne.

Nawet awantura w podmiejskiej knajpie kończy się w niebiosach:

W komnatach obrusów białe stoły
Frunęły w górę jak anioły
A na suficie na niebiosach
Krzychała krzywdą wielogłosa.

Codziennie występująca pod protekcją światła zyskuje rangę liryczną. Statystuje przy boku wieczności i świeci jej blaskiem. A nam idzie o to aby żyła sama bez pożyczek kosmicznych. Gdy poeta starej szkoły dobiega już ostatecznej zwrotki, wzywa pogotowie ratunkowe aniołów. Moce nieziemskie — pomóżcie wiersz jakoś skończyć... Punkt dla nich jest zazwyczaj aluzją. Etykietalnym ukłonem w stronę nie poznawalnego. O własnych siłach, bez odwołania się do tych szablonów, nie już nie potrafią.

JAK SIĘ PROWADZI POLEMIKĘ...

P. Piechała napisał: — „Mówię o braku poczucia hierarchii u Peipera miałem przecież wyrażnie na myśli brak u niego wycucia zasadniczych zagadnień epoki. Jeżeli w tym życiu wewnętrznym odgrywają rolę same tylko flaszki, to jakąż własność albo kwalifikację może ono na dać poezji“ i t. d.

Czytam i oczom nie wierzę. Jedno jest pewne. Piechała nie zna twórczości Peipera. Nie zna „Górnego Śląska“. „Pochodu robotników“. „Odezwy“, ani „Zwykły dolar“ ani słynnego poematu „Naprzekład“. Przeczytał wiersz o flaszce i na tej podstawie ocenia cały dorobek autora u którego wszystkie palące zagadnienia epoki z furją doszły do głosu. Oto krytyk! Aby zadać kłam jego twierdzeniom wystarczy przytoczyć spis rzeczy. P. Piechała może sobie kwestionować wartość peiperowskich sposobów ujęcia — to mu wolno. Nie wolno natomiast fałszować prawdy i przeczyć faktom oczywistym, łatwym do sprawdzenia. Powstrzymuję się od kwalifikowania podobnych „metod“ pod względem etycznym.

POSTAWA CZYNNA.

P. Piechała w pogoni za polemicznym sukcesem, uczył się metafory Peipera o guziku od spodni. Potraktował tę metaforę dosłownie i twierdzi, że guzik nie jest ważny. Zgoda. Ale np. dla człowieka, który całe życie wytwarzał guziki — guzik staje się symbolem, obsesją, guzem świadomości. Sytuacje nadają wagę rzeczom, sytuacje degradują je. P. Piechała jest poetą i mógłby to rozumieć. Humorystyczny spór o

guzik jest sporem nieistotnym. A przecież tu chodzi o ogół wytworów nie o jedno głupstwo.

Peiper postawił tezę, że przedmioty będące dziełami naszych rąk są nam uczuciowo bliższe od zjawisk istniejących niezależnie od nas. Mówił o sobie i o kilku nowatorach zgrupowanych dookoła zwrotnicy. Nie tworzył uniwersalnych reguł odczuwania świata. Wypowiedział się jako poeta współczesny. Sądzę, że wielu ludzi doznaje podobnie. Miałem nawet dowody. Szereg rozmów. Ktoś patrząc na morze oświadczył: „Ładne jest, ale w jego obliczu czuję niepokój, niedosyt. Chciałbym coś z tym zrobić pomagać tej urodzie, brać udział w przysparzaniu piękności którą widzę“. Tu się wyraził aktywnie. Kontemplacja natury nie wystarczała. W naszych oczach przyroda nie jest rzeczyskończoną. Patrzenie na nią męczy, pobudza do działań. Piękno dokonane bez udziału dłoni bluźni naszym twórczym dyspozycjom, wyzwala pasję kształtowania, budzi w człowieku formistę. Trzeba wtargnąć w układ zjawisk i wyrzeźbić je na obraz swoich marzeń.

Tak jest. Awangarda głosi dyktaturę marzenia.

Te rzeczy czuł także Słonimski gdy pisał: — „Czemże jest o natury twych pocieszeń mowa wobec żądz które budzisz swym ciemnym obszarrem“.

Słońce utrzymuje świat przy życiu. Oczywiście. Ale nikt z nas nie może zmienić jego biegu ani siły promieni. Nie zachodzi nawet po trzeba interwencji. Z tego faktu dla awangardy

ZAGADNIENIE PLAGIATU

Pod tym tytułem ukazał się w 684 numerze „Wiadomości Literackich“ artykuł Jerzego Stempowskiego, który na marginesie głośnej sprawy Rzymowski — Russel — Prevost analizuje pojęcie plagiatu od strony obyczajów literackich.

„Pierwszy już rzut oka na zagadnienie plagiatu budzi obawę, że jesteśmy w tej dziedzinie bardzo dalecy od możliwości ustalenia niewątpliwych i ogólnie uznanych kryteriów. Pojęcia oryginalności, samodzielności, twórczości indywidualnej, podobnie jak pojęcia naśladowania, ulegania wpływowi, bluszczowości itd., są bardzo płynne i zazwyczaj używamy ich z wielką ostrożnością. Pewność siebie, z jaką dziennikarze oskarżają dziś o plagiat, dowodzi przede wszystkim zupełnej próżności wysiłków i zw. wpływologów, którzy na przestrzeni kilkudziesięciu lat z wysokości katedr uniwersyteckich rujnowali u nas pojęcie twórczości oryginalnej w literaturze“ — pisze świetny eseista.

Wpływologowie mieli jak wiadomo nosy bardzo czule, a gust do swej szperackiej zabawy nie skrupowanym niczym — nawet obawą śmiechności, czy też regułami zdrowego rozsądku. Działalność ich prowadziła, mimowolnie zresztą, do przeświadczenia, że „wszystko już było i nie nowego pod słońcem“. Ironiczne przypomnienie Stempowskiego zmierza więc najoczywiej do relatywizacji pojęcia oryginalności. Czytamy:

„Dodać należy, że przychylna ocena wszelkiej oryginalności jest zjawiskiem stosunkowo nowym. Wirgiliusz, Dante, Rabelais, Szekspir, Swift i Wolter nie odczuwali przesadnej potrzeby oryginalności. Od strony fabuły twórczość indywidualna nigdy nie stała się imperatywnym wymaganiem smaku. Od „Atalii“ Rasy do „Judyty“ Giraudoux — iluz autorów czerpała swą fabułę ze Starego Testamentu, który sam przecież jest dziełem pisarzy i jakich! Jeszcze liczniejsi, od Rzymian, aż do Cocteau i Gide'a, czerpali z mitologii i autorów greckich“.

Niewątpliwie należy się z tym zgodzić. Fabuła (podkreślmy to słowo) przez długi ciąg dziejów wydaje się być dobrem publicznym, jak te puszczo amerykańskie, których tyle każdy mógł ogrodzić sobie, ile tylko zdołał uprawić. Jakże zresztą mogło być inaczej, skoro źródła jej — Pismo Święte, mitologia, historia i popularne legendy — były istotnie własnością ogółu. Któż mógłby i dzisiaj nawet zastrzec sobie jakieś prawa wyłączności pisania poematu o Żwirce i Wigurze, albo satyrycznych kawałków o Nojnie, jako ofierze befsztyku olim-

pijskiego? I dziś każdy temat, każda fabuła dostępna ogółowi jest do dyspozycji wszystkich pisarzy i nikt nie będzie się dziwił kilkakrotnemu opracowaniu tego samego tematu. Jeśli napiszę jeszcze jeden poemat o Marszałku, to dam w ten sposób dowód dobrego mniemania o swoich możliwościach twórczych, jeśli natomiast wypuszcze na rynek książkę podróżniczą np. p. t. „Śladami afrykańskich camionów“, to byłoby zupełnie naturalne gdyby p. Jerzy Giliński wertował takie dzieło uważnie, licząc się z góry z możliwością, że został poprostu ograbiony. — Należy więc dobrze pamiętać, że nie fabuła, decyduje o oryginalnych wartościach Szekspira, czy Moliera: fabuła bowiem jest tylko jednym i to dość mało ważnym składnikiem tego co się nazywa „treścią dzieła“. To po pierwsze. A po drugie — nawet fabuła może być czyjąś własnością prywatną: zawsze wtedy przynajmniej, gdy zdobyta została drogą indywidualnego wysiłku pisarza.

Stwierdzić więc należy, że Stempowski, przyjmując dla wygody konwencjonalny podział na treść i formę, dopuścił się woltu przez utożsamienie „treści“ z „fabułą“, a wreszcie i owej fabule nie oddał należnej sprawiedliwości. Po tym wszystkim przechodzi z kolei do rozpatrywania plagiatu od strony owej „formy“:

„Kryterium oryginalności okaże się jeszcze bardziej płynne, gdy spojrzymy na historię literatury od strony formy. Czemże bowiem są szkoły literackie, jeżeli nie grupami, powstałymi z naśladowania wzorów utworów?“ — Zdanie to na pierwszy rzut oka uderza trafnością sformułowania, zastrzoną jeszcze przez posmak paradoksu. Rozpatrzmy to jednak.

Sprawa naśladowania wzorów nie zawsze w ciągu historii wyglądała jednakowo. Zestawmy Malherba z Régnerem, czy La Fontainem, albo nie sięgając tak daleko — naszych romantyków z pseudoklasykami warszawskimi, co samo przez się już jest truizmem. Obok narkomanów aleksandrynu znajdziemy więc pisarzy kapryśnych i wynalazczych, którzy w poszukiwaniu nowej formy szperali równie zajadle jak podróżnicy w poszukiwaniu nowego tematu. Pojęcie naśladowania wzorów jest poza tym rozciągle. Czy Mickiewicz jako autor sonetów był kimś „ze szkoły“ Petrarki czy Ronsarda? Zdałoby się, — wszędzie tam, gdzie mamy nie (przesądzające ocenę automatycznie) epigonstwo występuje raczej tendencja ulepszania, a nie naśladowania gatunku. W tym też sensie szkoły literackie, zwłaszcza współczesne jeśli „naśladują“, to jakieś wartości raczej idealne,

JAN HUSZCZA.

WIEKOWI

Rzeczami cieni zaszyły jeziora,
w twardych zamkniętych skałach posnęły źródła.
Wolający zbladli w gęstych, miedzianych borach,
skrzypiec szukali — rozbite znaleźli pudła.

Skradziono miecze srebrnym rycerzom,
starła noc blaski z ich oczu.
Piorunami pobici na polach leżą —
lżami słabości błoczą.

Przemykamy się chyłkiem sobie nieznani,
dalecy modlitwom o jasne świąty.
Smukłe na ścieżkach płoszymy łanie,
wielbiąc ucieczkę końskie kopyta.

dzisty wynikają konsekwencje liryczne. Wiadomo: Faworytami jego uczuć są rzeczy powstałe w wyniku procesu twórczego. Istnieje serdeczna, tkliwa więź między nim; a nami. Istnieje związek funkcjonalny. Z tego punktu widzenia nowy model samolotu wrzusza mnie więcej niż słońce. Mój stosunek do słońca jest bierny, jest żaden.

Te sformułowania brzmią groteskowo, paradoksalnie. Wiem o tym. Chodziło mi o przypomnienie dlaczego guzik może być lirycznie ważniejszy niż słońce. W danym wypadku był ogólnym wzorem. Na jego miejsce mógł sobie p. Piechała postawić wieżę Eiffla, albo most wyciągający. Wolał jednak wziąć przykład dosłownie i ośmieszyć go. Łatwe, bardzo łatwe.

Alfred Łaszowski.

przez nikogo dotąd należycie nie zrealizowane, niż przyswajają sobie cudzy dorobek.

Zawsze grożący epitet epigona, oraz oficjalność głoszonego ideału, wraz z modą wtajemniczenia w kuchnię teoretyczną obwarowują należycie szkoły literackie przez plagiatowaniem cudzej formy.

Z wszystkiego wynika, że nie możemy się zgodzić również i na podsuwane przez Stempowskiego kryterium konieczności wskazywania właściwego autora. „Naogół biorąc — pisze Stempowski — tradycja literacka wskazuje, że powołujemy się na autorów tam, gdzie wypowiadamy myśl niepewną, nie mającą cech oczywistości, kiedy... zmuszeni jesteśmy odwoływać się do autorytetu jej twórcy. Tam natomiast, gdzie przytaczamy informacje łatwo dostępne i argumenty apelujące do zdrowego rozsądku, odwoływanie się do autorów jest zbędne, i w tych wypadkach bierzemy zwykle wypowiedzaną myśl na swoje sumienie“. — Zupełnie nie dogadza to Rzymowskiemu, który Russell wziął „na swoje sumienie“, ale kryterium jest źle zbudowane. Dostępność idei miesza się tu z jej pewnością, prawdziwością. Otóż należy powiedzieć, że z obowiązku powoływania się na autora zwalnia dopiero powszechna tego autorstwa świadomość. To jest kryterium właściwe i ogólnie obowiązujące. Mówię „ziemia obraca się dookoła słońca“ powołując się na Kopernika, to żartować podobnie jak Słonimski tydzień przed Stempowskim. Ale gdy się zdarzy czasem, że profesor europejski „weźmie na swoje sumienie“ poglądy amerykańskiego kolegi, lub — co gorzej — własnego asystenta, robi się wtedy taki rejdach, że zdanie „wyniki badań naukowych nie są objęte prawem własności literackiej“ otrzymuje natychmiast bardzo dotkliwie zaprzeczenie.

Kryterium plagiatu zjawiało się dość późno: jest ono owocem sublimacji pojęć obyczajów i prawodawstwa. Stwierdzmy więc raz jeszcze, że nie mają z plagiatem nic wspólnego ani szkoły literackie, ani powtarzanie się tematów, ani kwestia autorytetu. Kryterium plagiatu wraz ze wszystkimi swoimi sankcjami prawnymi i obyczajowymi przyczynia się nieraz do porządkowania dorobku kulturalnego, ułatwia hierarchię zjawisk, staje się ważnym środkiem do podniesienia dobrych obyczajów, oraz prawości tych ludzi pióra, którym bądź to z zasady, bądź z racji małej odporności na pokusę „dobrej okazji“ zdarzało się i zdarza postawić kleks na siódmym przykazaniu.

Józef Maśliński.

Mniejszości w Litwie protestują przeciwko uciskowi szkolnictwa

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: delegacja mniejszości niemieckiej złożyła w ministerstwie oświecenia protest przeciw zamknięciu przez władze litewskie liczących szkół niemieckich.

Również złożyły memoriał organizacje żydowskie, wskazując, że nowa ustawa o szkolnictwie stawia szkoły mniejszości narodowych w znacznie gorszej sytuacji niż szkoły litewskie.

Czy są Polacy w Litwie

TYLŻA, (Pat). Z Kowna donoszą: w całej Litwie rozpoczęła się nowa fala antypolskich demonstracji.

Akcja ta zapoczątkowana została wystąpieniem prezesa związku odzyskania Wilna dr. Juszki, który w niesłychanie złośliwy sposób zaatakował Polskę. Dr. Juszką występuje przeciwko porównywaniu sytuacji Polaków w Litwie z sytuacją Litwinów w Wileńszczyźnie, odmawiając Polakom zamieszkałym w Litwie kowieńskiej prawa do polskości i twierdząc, że są to spolonizowani Litwini, którzy mogą znów pod wszelkimi względami zlać się z mówiącymi i myślącymi po litewsku Litwinami. W Wileńszczyźnie natomiast, zdaniem dr. Juszki, Polacy nigdy nie mieszkali. Wiesz w Wileńszczyźnie i dzisiaj ma być, zdaniem dr. Juszki, nawskroś litewska lub białoruska, a z Polakami ludność ma mieć

tylko tyle wspólnego, iż miejscami mówi „polskim żargonem“.

W ślad za tymi wystąpieniami rozpoczęły się demonstracje antypolskie, organizowane w różnych miejscowościach kraju, przez grupki nacjonalistów litewskich, zaprzyjaźnione lub bezpośrednio podporządkowane partii rządzącej tautininków.

W Kownie organizacją antypolskich wystąpień zajmowały się korporacje akademickie („Neo Lithuania“ i „Ramowe“).

Wystąpienie prezesa związku odzyskania Wilna dr. Juszki, spotkało się w kołach polskich z energicznym protestem.

Dyrektor gimnazjum polskiego w Kownie Abrahamowicz, przemawiając na akademii z okazji 11-lecia zjednoczenia studentów Polaków na uniwersytecie kowieńskim oświadczył: „Istnieniu Polaków w Litwie nikt nie potrafi zaprzeczyć, gdyż okres kilkunastoletni musiał wszystkim wykazać żywotność naszego społeczeństwa. Polska młodzież akademicka winna to sobie uprzytomnić i nadal stać na straży obrony narodowości“.

Dłuższe przemówienie na tymże zebraniu wygłosił prezes zjednoczenia studentów Polaków p. Niekraś: „Wszelkim zakusom na naszą indywidualność narodową — oświadczył p. Niekraś — przeciwstawić musimy niezłomną wolę wytrwania i tym większego zespolenia. Winniśmy wykazać że byliśmy, jesteśmy i trwać będziemy zawsze w ścisłej łączności ze swym narodem“.

BREDNIE MUSI OGŁASZAĆ „DZIEŃ POLSKI“.

Na podstawie litewskiej ustawy prasowej „Dzień Polski“ w Kownie otrzymał nakaz wydrukowania bez wszelkich komentarzy i zmian pełnego tekstu oświadczenia prezesa związku odzyskania Wilna Juszki.

Zmuszenie organu ludności polskiej do ogłaszania na swych łamach antypolskich bredni, obrażających uczucia narodowe i godność ludzką mniejszości polskiej jest jaskrawą ilustracją warunków bytowania Polaków na Litwie kowieńskiej i bezprzykładnych w swym barbarzyństwie metod postępowania rządu kowieńskiego.

Nie zawiera metalicznych domieszek - PUDER ABARID

Z pobytu szefa sztabu armii rumuńskiej w Polsce



Zdjęcie nasze przedstawia bawiącego z wizytą w Polsce Szefa Sztabu Generalnego armii rumuńskiej — gen. Samsonovici, w gronie oficerów rumuńskich i polskich, podczas przyjęcia wydanego na cześć gościa rumuńskiego przez Szefa naszego Sztabu Głównego — gen. Stachiewicza. Obok gen. Samsonovici, stojącego w środku, widzimy na prawo — I-go wiceministra Spraw Wojskowych — gen. Głuchowskiego, na lewo — Szefa Sztabu Głównego — gen. Stachiewicza.

Rada naukowo-lekarska przy ubezpieczalni

WARSZAWA, (Pat). Minister opieki społecznej Zyndram-Kościałkowski odbył w dniu 11 bm. konferencję z wybitnymi osobistościami świata lekarskiego, na której poddał pod dyskusję projekt utworzenia rady naukowo-lekarskiej przy Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych.

Rada ta, złożona z 14 osób i wyposażona w duże kompetencje, będzie miała za zadanie opracowanie metod i dawać wskazania w zakresie leczenia ubezpieczeniowego. Oprócz charakteru opi-

niodawczego rada będzie miała prawo inicjatywy własnej oraz będzie miała do dyspozycji Instytut Medycyny Społecznej.

Minister Zyndram-Kościałkowski, podkreślając wagę współpracy z lekarskim czynnikiem naukowym i społecznym przy rozstrzyganiu wielkich zagadnień, dotyczących zdrowia i opieki nad ogólną ludnością, a nad światem pracy w szczególności, zapowiedział, iż systematycznie korzystać będzie z tej współpracy w dalszych konferencjach.

Nowe władze Wil. T-wa Lekarskiego

Wczoraj, odbyło się doroczne Walne Zebranie Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego.

Po odczytaniu protokołu Walnego Zebrania z dnia 12 grudnia 1935 roku złożono sprawozdania Zarządu: ogólne, kasowe, biblioteczne i Komitetu Redakcyjnego Pamiętnika Towarzystwa.

Przewodniczył walnemu zebraniu dr. Walery Gedgowd, sekretarzował dr. Jan Klukowski. Dyskutowano nad preliminarem, posiedzenia naukowymi i innymi sprawami organizacyjnymi. Odpowiednie wnioski będą oddane pod rozwagę i do decyzji przyszłemu zarządowi.

Na walnym zebraniu przeprowadzono wybory nowego zarządu, w którego skład weszli: prezes — prof. Sergiusz Schilling-Singalewicz,

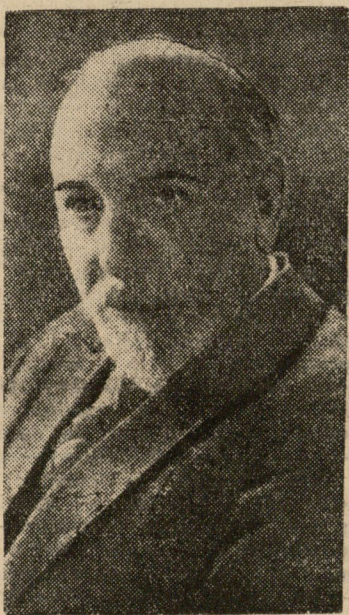
wiceprezsi — prof. Ignacy Abramowicz, i dr. Aleksander Kaplan, sekretarz stały — prof. Kazimierz Opoczyński, były rektor USB, sekretarze roczni: dr. Tadeusz Potaczynski i dr. Stanisław Markiewicz, skarbnik — dr. Władysław Szalewicz, bibliotekarz — docent Edward Czarnecki.

Komisja rewizyjna: dr. Walery Gedgowd, dr. Abraham Wirszubski i dr. Zygmunt Zawadzki.

B. nauczyciel gimnaz.

udziela lekcji i korepetycji w zakresie nowego i starego typu gimn. Przygotowuje do małej i dużej matury. Nauka solidna. Postępy i skutki gwarantowane. Specjalność: polski, fizyka, matematyka. — Łaskawe zgłoszenia do red. Kurjera Wil. po g. 7-ej wiecz.

Zgon Pirandella

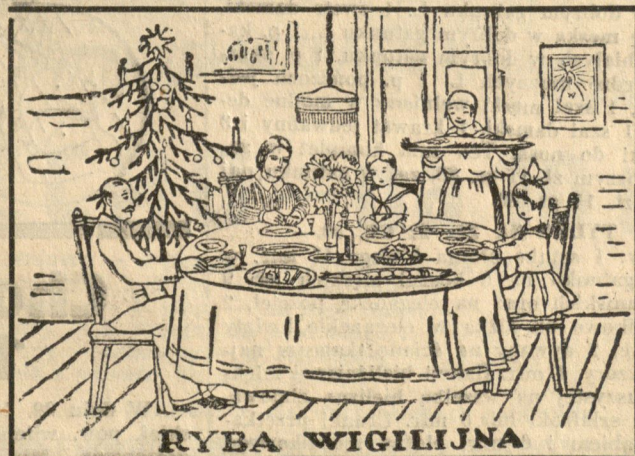


Onegdaj rano zmarł na zapalenie płuc słynny dramaturg włoski Luigi Pirandello. Pirandello reprezentował niewątpliwie najznakomitszy typ dramaturga obecnej epoki i pioniera współczesnego teatru, który stworzył dla sceny nowe możliwości, nowe problemy i formy. Do najgłośniejszych sztuk Pirandello należy zaliczyć: „6 postaci scenicznych w poszukiwaniu autora“, „Henryk IV“, „Człowiek, zwierzę i cnota“ oraz „Rozkosze uczciwości“. Dorobek literacki Pirandello wynosi ogółem 400 nowel i 40 utworów scenicznych. W 1934 r. Pirandello otrzymał na grodzie literacką „Nobla“. Na zdjęciu podobizna zmarłego dramaturga włoskiego

GWIAZDKA NA DŁUGIE LATA

Nie na krótkotrwałą uciechę, ale na długie lata radości należy nabywać prezent gwiazdkowy. Takim ideałem daru gwiazdkowego są fonodary gwiazdkowe superheterodyny najwyższych klas LORD, ARYSTOKRATA, MAGNAT oraz odbiornik PREMIER.

RADIO **TELEFUNKEN**
ODBIORNIKI FONOPLASTYCZNE



Spółdzielnia Producentów Ryb w Wilnie

ZARZĄD: ul. Kalwaryjska 11—3, tel. 147.

Sprzedaż **RYBY WIGILIJNEJ** rozpoczyna od 21 stycznia (poniedziałek) w sklepach:

- 1) Rynek Drzewny,
- 2) róg ul. 3-go Maja i Kasztanowej,
- 3) Zarzecze 19,
- 4) Rynek Kalwaryjski,
- 5) ul. Imbary 45 vis-a-vis Ratusza.

HURT — Baseny na Rynku Stefańskim.

Pogrzeb ś. p. Leona Wasilewskiego

WARSZAWA (Pat) — Dziś w godzinach po południowych odbył się w Warszawie pogrzeb ś. p. Leona Wasilewskiego, pierwszego ministra spraw zagranicznych w odrodzonej Polsce, prezesa Instytutu im. Józefa Piłsudskiego, prezesa Instytutu badania spraw narodowościowych, b. posła RP, w Estonii, wiceprezesa Rady Naczelnej PPS, bojownika o niepodległość Polski, wybitnego publicysty.

Kondukt pogrzebowy wyruszył o godz. 14 z przed gmachu Związku Zawodowego Kolejarzy (ul. Czerwonego Krzyża). Na czele konduktu niesiono liczne wieńce. Pierwszy wieńiec od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, następnie od ministra spraw zagranicznych i od wielu organizacji robotniczych i zawodowych.

Przy dźwiękach marsza żałobnego liczny orszak pogrzebowy przeszedł powoli ulicami miasta i o zmierzchu dotarł do cmentarza powązkowskiego, gdzie zwłoki zostały pochowane na wieczny spoczynek.

Rutynowany NAUCZCIEL MUZYKI
udziela lekcji **GRY NA FORTEPIJANIE**
Ceny przystępne. —
ul. Jagiellońska 8 m. 22. godz. 4—6 pp.

Telefony w Londynie nieczynne przez 13 minut

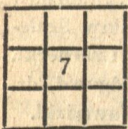
LONDYN (Pat) — O wielkim zainteresowaniu z jakim Londyn oczekiwał i wysłuchał wczoraj wygłoszonego przez radio przemówienia b. króla Edwarda, świadczy fakt, że przez 13 minut od godz. 21.55 do godz. 22.08 nie było w całej stolicy ani jednego zgłoszenia o połączenie telefoniczne. Dyrekcja telefonów stwierdza, że podobny wypadek nie był nigdy notowany.

Gwiazdka darmo przypadnie każdemu! Wielki świąteczny konkurs! Złotych 25.000 nagrody!

Możecie otrzymać, biorąc udział w konkursie, zorganizowanym przez firmę

LÓDZKI TOWAR

1. Nagroda zł. 600.00 4. Nagroda zł. 70.00
2. „ „ 150.00 5. „ „ 50.00
3. „ „ 100.00 6. „ „ 30.00
oraz za 23.000.00 zł. nagrody towarowe w postaci: radio-odbiornika, maszyny do szycia, kuponów materiałów oryginalnie bielskich na ubrania męskie i damskie, wyprawy ślubne i dużo wartościowych premii na święta.



Objaśnienie: W osiem wolnych krótkich należy wstawić dowolne liczby od 3—11 w ten sposób, aby suma ich we wszystkich kierunkach dała liczbę 21.

Każdy czytelnik, który w ciągu 8 dni nadesłanie nam prawidłowe rozwiązanie szarady wraz z zamówieniem na jeden lub więcej z niżej podanych kompletów, otrzyma w paczce jedną z nagród.

Firma nasza z okazji nadchodzących świąt i biorąc pod uwagę ogólny kryzys, postanowiła wysłać 10.000 kompletów doskonałych materiałów, obniżając ceny na okres przedświąteczny do poziomu dotychczas nienotowanego. Uważajcie na nasze niskie przedświąteczne ceny!!!

1. TYLKO ZA ZŁ. 7 GR. 50.—

wysyłamy: 3 mtr. materiału na eleganckie ubranie męskie pełnej podw. szerokości (najnowsze wzory bielskich kamgarów) L. 4 mtr. materiału na elegancką suknię, 1 pullover-sweater męski w dobrym gatunku L. 1 swetr damski, 1 koszulę męską w dobrym gatunku L. 1 p. kaletonów białych w dobrym gatunku, 1 p. skarpetek bardzo mocnych L. 1 p. pończoch jedwabnych, 1 szal męski wełniany w modne desenie L. 1 szal damski, 1 krawat jedwabny i 3 chusteczki do nosa. Ten sam komplet w gatunku lepszym zł. 11 gr. 80, zaś w gatunku naj lepszym zł. 15 gr. 80.

2. TYLKO ZA ZŁ. 22 GR. 50.—

wysyłamy: 1 sztukę płótna białego 17 mtr. w dobrym gatunku na 6 koszul męskich lub 9 koszul damskich oraz na elegancką pościel, 2 kołdry pikowe na łóżka w eleganckie kwiaty zakardowe, 2 dywany na ścianę tkane w najnowsze wzory, 6 mtr. flaneli bieliznianej miękkiej i puszystej na wszelką bieliznę zimową, pyjamy i szlafroki lub 6 mtr. firanki przetkanej jedwabem i 6 mtr. płótna ręcznikowego trwałego lub 6 ręczników serwetowych z frezami. Ten sam komplet w gatunku lepszym zł. 25 gr. 50, zaś w gatunku najlepszym — zł. 29 gr. 95.

Komplety powyższe wysyłamy za pobraniem pocztowym. Płaci się przy odbiorze towaru. — **BEZ RYZYKA:** Jeżeli towar nie podoba się i warunki nie odpowiadają, przyjmujemy towar spowrotem, a pieniądze natychmiast zwracamy. Adresować: Firma „Łódzki Towar“ Łódź, ul. Piotrowska 34, oddz. 82.

Nagrody pieniężne będą rozdane w dniu 23 grudnia 1936 r.

UWAGA: Niskie ceny naszych kompletów uwzględnione będą tylko w okresie przedświątecznym.

Ton polemik dziennikarskich jest za ostry

WARSZAWA (Pat) — Wydział wykonawczy Związku Dziennikarzy Rzplitej Polskiej rozesłał do wszystkich syndykatów dziennikarskich zrzeszonych w Związku Dziennikarzy RP. następujący apel:

Wydział Wykonawczy Związku Dziennikarzy R. P. zwrócił uwagę, że w ostatnich czasach ton polemik prasowych stał się nadzwyczajnie ostry, przybierając często charakter osobistych wycieczek, a nawet napaści, zdarzały się przy tym wypadki, że rzucono pod adresem poszczególnych jednostek zarzuty i oskarżenia niedostatecznie uzasadnione i nie poparte przekonującymi dowodami.

Wydział wykonawczy nie zamierza bynajmniej poddawać kontroli polemik prasowych albo hamować ich rozpęd, rozumiejąc dobrze, że w walce publicznej polemika jest bronią, której żaden dziennikarz wyrzec się nie może. Wydział sądzi jednak, że obelżywy ton tych polemik i podnoszenie ciężkich oskarżeń bez należytego ich uzasadnienia, obniża kulturę dziennikarstwa, drażni opinię publiczną, i staje się powodem gorszących przewodów sądowych.

Wobec tego Wydział zwraca się do zarządów syndykatów z wezwaniem, aby w odpowiedzi na sposób wpłynęły na swoich członków, za-

lecając im więcej umiarkowania w polemikach prasowych, a jednocześnie aby przypomnieli zorganizowanym dziennikarzom dotkniętym przez prasowe napaści, że jest ich nie tylko prawem, ale także statutowym obowiązkiem zwrotić się o obronę do swojej organizacji zawodowej, w szczególności do sądów dziennikarskich, gdzie ich sprawa będzie bezstronnie rozpatrzona i osądzona.

Wydział wykonawczy ma nadzieję, że zarządy syndykatów udzieli swej współpracy w tej akcji, która ma jedynie na celu obronę godności zawodu dziennikarskiego.

Podpisy: Mieczysław Szeleżyński, dr. Antoni Beaupre, Władysław Besterman, Witold Giełżyński, Medard Kozłowski, Natan Szwab, Władysław Dunin-Wasowicz, Hieronim Wleczyński.

Na prośbę p. Kotlarewskiego wyjaśniamy, że pisząc o pieniądzach niepolskich w artykule z dnia 9 bm. p. t. „Konkurent zagalopował się“ mieliśmy na myśli pieniądze, stanowiące własność obywatela polskiego narodowości nie polskiej.



Następczyni tronu angielskiego, królowa Elżbieta, podczas codziennej przejażdżki na koniu.



NASKÓREK RĄK

SZORSTKI, POPEKANY, OPIERZCHNIĘTY I ZGRUBIAŁY PRZEISTACZA CUDOWNIE, CZYNIĄ GO MIEKKIM, AKSAMITNIE DELIKATNYM I BIAŁYM

Krem **PRAŁATÓW** PERFECTION

Chorobliwa żadza zemsty 13-letniej dziewczyny

W dniu 20. 10. w Kowalach, gm. wojtomskiej, pow. wilejskiego powstał pożar w zabudowaniach Michała Nasiekajły, podpalone przez Taisę Kowakównę, córkę Al. Kowak.

Ustalono, że Taisa Kowakówna, lat 13 podpałała przybudówkę w następujących okolicznościach: w początku października Kowakówna bez żadnych ku temu powodów pobita dzieci szkolne, za co matka ukarała ją pozbawieniem obiadu. Wówczas dziewczyna podpałała w dn. 12 października słomę około stodoły swego oj-

ca, lecz ogień zauważyli Michał Nasiekajło i Wiktor Wierciński i ugasiłi pożar. Nasiekajło powiadomił o podpaleniu stodoły ojca Taisę Aleksandra Kowakę, który za to swoją córkę ukarał. Palając zemstą do Nasiekajły, Taisa Kowakówna w dniu 20 października podpałała dach słomiany na przybudówce, lecz pożar również zauważono i stłumiono.

Sędzia Okr. Śl. zastosował względem Kowakówny jako środek zapobiegawczy odpowiednie dozór rodziców.

Śmierć przemysłownika

W dniu 8 bm. o godz. 23.20 patrol KOP-u około kol. Luni, gm. trockiej, natknął się na 3 przemysłowników w odległości 600 m. od granicy. Na wezwanie przemysłownicy nie zatrzymali

się, lecz zaczęli uciekać, wobec tego patrol użył broni i trafił uciekającego Antoniego Treszkowskiego, lat 17, m-ca wsi Markieniki, który na miejscu zmarł.

Togal
Przy grypie, przeziębieniu, dreszczach, łamaniu w kościach doznaje się ulgi, zażywając tabletek Togal. Togal powoduje spadek gorączki i usmierza ból. Do nabycia w najbliższej aptece.

RADIO WILNO

NIEDZIELA, dnia 13 GRUDNIA 1936 r.

8.00: Sygnał czasu i pieśń; 8.03: Audycja dla wsi; 8.18: Pioseki wojskowe; 8.27: Rozmowa z rolnicami dla wsi Ziemi Półn.-Wsch.; 8.35: Tańce ludowe; 8.45: Program; 8.50: Dziennik por.; 9.00: W 350-lecie zgonu króla Stefana Batorego, transmisja z Grodna. Nabożeństwo i reportaże; Po nabożeństwie płyty — z czeskich oper; 11.57: Sygnał czasu i hejnał; 12.03: Koncert rozrywkowy; 13.00: Życie kulturalne; — 13.12: D. c. koncertu; 14.00: Transmisja z otwarcia wystawy radiowej; 14.15: Moje zwierzątko, opowiadanie dla dzieci; 14.30: Muzyka ludowa; 25.30: Audycja dla wsi. Piechota łanowa — pog.; 16.00: Koncert rekl.; 16.10: Audycja dla świetlic; 16.30: Fragment słuchowiskowy — „Łgarz“ — Krasickiego; 17.00: Koncert symf.; 17.55: Pogadanka; 18.05: D. c. koncertu; 19.00: Rzut oka na najnowszą powieść polską — odczyt; 19.15: Koncert życzeń; 20.20: Wiad. sportowe; 20.40: Przegląd pol.; 20.50: Dziennik wiecz.; 21.00: Wesoła fala lwowska „Czy jest coś dla p. Anieli“; 21.30: Arie i pieśni komp. francuskich i włoskich; 22.00: Sygnały — reportaż muzyczny; 22.30: Nowości taneczne; — 22.55—23.00: Ostatnie wiadomości dz. rad.

PONIEDZIAŁEK, dnia 14 grudnia 1936 r.

6.30 — Pieśń poranna; 6.33 — Gimnastyka; 6.50 — Muzyka; 7.15 — Dziennik poranny; 7.25 — Program dzienny; 7.30 — Informacje; 7.35 — Muzyka poranna; 8.00 — Audycja dla szkół; 8.10—11.30 — Przerwa; 11.30 — Audycja dla szkół; 11.57 — Sygnał czasu i hejnał; 12.03 — Z muzyki francuskiej; 12.40 — Dziennik południowy; 12.50 — Najpierw uporządkujemy wieś — pog. rolnicza; 13.00 — Muzyka popularna; 14.00—15.00 — Przerwa; 15.00: Wiadomości gospodarcze; 15.15: Koncert reklamowy; 15.25 — Życie kulturalne; 15.30 — Odcinek prozy; 15.40 — Muzyka (płyty); 15.45 — Co chcielibyśmy usłyszeć?; 16.15 — Skrzynka językowa; 16.30 — Koncert z Wystawy Radiowej w odzł.; 17.00 — Co Polska wniosła do kultury — odczyt; 17.15 — Pół czarnej i piosenka; 17.50 — Co się dzieje w Kałuzi — pog. A. Stjerny; 18.00 — Pogadanka aktualna; 18.10 — Wiadomości sportowe; 18.20 — Rzemieśniam dyszlem; 18.30 — Wędrowki muzyczne — obj. Zofia Ławęska; 18.50 — O zarządzaniu gospodarstwem — pog. 19.00 — Audycja strzelecka; 19.30 — Recital fortepianowy Beli Bartoka; 20.00 — Koncert; 20.45 — Dziennik wieczorny; 20.55 — Pogadanka aktualna; 21.00 — Wizyta u Goethego — słuchowisko; 21.30 — Recital śpiewaczy Helmi Einer — sopran; 22.00: Koncert symf. 22.55—23.00 — Ostatnie wiadomości.

Oflary

Gimnazjum Państw. im. El. Orzeszkowej złożyło w redakcji na FON. składkę za grudzień 1936 r. — 59 zł. 70 gr.

Tajemnica śmierci muzyka Marmuta wyjaśniona

We wczorajszym „Kurjerze“ donieśliśmy o zagadkowej śmierci znanego w Wilnie jazz-bandzisty Beniamina Marmuta.

Sekcja zwłok rozwiła przypuszczenia o ewentualnym zabójstwie. Lekarze stwierdzili, że B. Marmut uległ nagłemu atakowi serca, spowodowanemu zwyrodnieniem mięśnia sercowego.

Zwłoki zmarłego zostały wydane rodzinie. (e).

Zmiażdżone nogi

Na stacji Brześć Centralny dn. 11 bm. podczas pracy manewrowej o godz. 20.55 p. o. manewrowego Wincenty Nowik, lat 48, doznał zmiżdżenia obu kości podudzia. Poszkodowanego odwieziono do szpitala kolejowego w Brześciu. Przyczyna wypadku — własna nieostrożność.

Na wileńskim bruku

GDY SZOFER JEST NIETRZEŻWY...

W dn. 12 bm. o godz. 2.15 taksówka Nr. 14144, prowadzona przez szofera Multa Kace willa (Parkowa 28), który był pijany, przed kościołem św. Katarzyny na ul. Wileńskiej wskutek nadmiernej szybkości przy skręcaniu uderzyła kołami o chodnik i przewróciła się. Szofer doznał ogólnego potłuczenia i przez gołowie ratunkowe został odwieziony do mieszkanca. W taksówce zostały wybite wszystkie szyby.

OBLAWA NA ŻEBRAKÓW.

Ubiegłego wieczoru policja urządziła obławę na żebraków. Zatrzymano 13 żebrzących, w tym kilku uprawiających proceder żebraczy nie z musu, lecz z... przyzwyczajenia. (e).

KRONIKA

Niedziela

13

Grudzień

Dziś: Łucji i Otylii P.
Jutro: Izidora Op., Herona M.
Wschód słońca — godz. 7 m. 36
Zachód słońca — godz. 2 m. 49

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 12.XII. 1936 r.

Ciśnienie 769

Temp. średnia — 2

Temp. najw. — 1

Temp. najn. — 4

Opad —

Wiatr: połudn.

Tend. bar.: lekki spadek

Uwagi: chmurno

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Sokółowski (Tyzenhauzowska 1); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Turgieła i Przedmiejskiej (Niemiecka 15); 5) Wysockiego (Wielka 3).
Poza tym dyżurują apteki: 1) Paka (Antołowska 42); Szantyr (Legionów 10) i Zajęczkowski (Witoldowa 22).

KOMFORTOWO URZĄDZONY Hotel St. GEORGES w WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do hotelu „Georges’a”: Świątorzecki Karol — z maj. Szemetowszczyzna; inż. Jurkiewicz Konstanty — z Rybnika; not. Nowicki Wacław; dr. Garbusiński Tadeusz — z Warszawy; adw. Walosiński Wacław — z Warszawy; Granhard Paweł — kupiec — z Warszawy; Leszczyński Jerzy — z Warszawy; Lisiecki Zygmunt — z Warszawy; not. Kosmaczewski Józef — ze Stołpców; not. Piotrowski Mieczysław — ze Stonima; Goldberger Maksymilian — z Warszawy; Bielecki Stanisław — z Suchej; adw. Ogusiewicz Michał — z Lidy; Modrzejewski Wacław z Lidy; Stolar Himow z Białegostoku; Wasilewski Wacław z Warszawy; hr. Jundziłł Antoni z Warszawy; Katucka Helena ze Lwowa; Buchowiecka Kazimiera ze Lwowa.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorządny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

MIEJSKA.

— RADA MIEJSKIEJ PRZED ŚWIĘTAMI NIE BĘDZIE. Jak donosiliśmy, magistrat projektował posiedzenie Rady Miejskiej zwołać na dzień 17 bm. W terminie tym, jak obecnie się wyjaśniło, posiedzenie do skutku nie dojdzie. Prawdopodobnie odbędzie się dopiero po świętach Bożego Narodzenia.

— SPRAWY MIEJSKIE NA POSIEDZENIU WYDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO. W ponie-

dzialek 14 bm. odbędzie się posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego. Na posiedzeniu tym m. in. ma nastąpić zatwierdzenie uchwały ostatniego plenarnego posiedzenia Rady Miejskiej w sprawie zaciągnięcia przez magistrat w Funduszu Pracy oraz innych instytucjach kredytowych pożyczek i dotacji na łączną sumę 750 tys. złotych na prowadzenie w okresie zimowym robót inwestycyjnych.

PRASOWA

— DOROCZNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW SYNDYKATU DZIENNIKARZY Wileńskich odbędzie się w niedzielę dnia 20 grudnia r. b. o godz. 11-ej przed południem w sali Stowarzyszenia Techników Polskich przy ul. Wileńskiej Nr. 33.

Porządek obrad obejmie sprawozdanie zarządu, wybory nowych władz i wolne wnioski. W drugim terminie rozpoczną się prawomocne obrady o godz. 11 m. 30 bez względu na liczbę obecnych.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— KOŁO FILOZOFICZNE STUDENTÓW U. S. B. zawiadamia, że w poniedziałek dnia 14 b. m. o godz. 18 w sali Seminarium Filozoficznego (ul. Zamkowa 11) odbędzie się XII zebranie naukowe Koła, na którym p. Józef Wasilewski wygłosi referat p. t.: „Rozwój gatunków literackich a sprawa ocen estetycznych”. Po referacie dyskusja. Goście akademicy mile widziani.

RZEMIEŚNICZA

— 31-go bm. upływa termin wpłacania przez rzemieślników specjalnych opłat na pokrycie niedoboru Izby Rzemieślniczej. Opłaty te wahają się w granicach od 2 do 40 złotych, zależnie od wielkości przedsiębiorstwa rzemieślniczego.

Natychmiast po świętach Bożego Narodzenia w stosunku do wszystkich rzemieślników, którzy nie uiszcza wspomnianych opłat wszczęto zostaną kroki egzekucyjne.

Z POCZTY.

— Dyr. Pocht i Telegr. zawiadamia, że w dniu 31 grudnia r. b. zostanie zwinęta agencja pocztowo-telekomunikacyjna Dobromyśl, pow. baranowickiego, województwa nowogródzkiego, z dniem zaś 1 stycznia zostanie uruchomiona agencja pocztowo-telegraficzna Jamicno, pow. baranowickiego, wojew. nowogr.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— Zmiana siedziby zarządu i komendy powiatu grodzkiego Z. S. Z dniem 10 grudnia b. r. siedziba Zarządu i Komendy Powiatu Grodzkiego Związku Strzeleckiego została przeniesiona z ulicy Wielkiej 68—2, na ulicę Zawalną 16—1, jak również został zmieniony numer telefonu Powiatu Grodzkiego ZS. na numer 6-40.

Godziny urzędowania w dnie powszednie od 9-ej do 13-ej i od 17 do 19 prócz wtorków, kiedy urzędowanie będzie się odbywać w godzinach tylko przedpołudniowych.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Zebranie poświęcone pamięci Haliny Kacyńskiej. Towarzystwo Nowoczesnego Wychowania i Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet przy współudziale Okręgowego Chóru Nauczycielskiego urządzają dla uczczenia pamięci Ha-

liny Kacyńskiej, kierowniczką Szkoły Specjalnej, zebranie żałobne, które odbędzie się 13 grudnia b. r. w sali Szkoły Powszechnej „Świt” Nr. 22, przy ul. M. Pohulanka Nr. 4 o godz. 17. Wstęp wolny.

ROŻNE.

— POCIĄG WILNO—ZAKOPANE. Dyrekcja Okręgowa Kolej Państwowych w Wilnie zawiadamia, iż w dniu 2-go stycznia 1937 r. odejdzie z Wilna pociąg popularny do Zakopanego, na który zostało udzielone zezwolenie Ministerstwa Komunikacji. Zapisy i informacje w PBP. Orbis Wilno, Mickiewicza 20, tel. 8-83.

— Obława na żebraków. W nocy z 11 na 12 bm. w czasie zarządzonej obławy dla wytapiania żebraków w rejonie ul. Mickiewicza zatrzymano 8 małoletnich i 5 dorosłych żebraków.

— Popis konkursowy orkiestr Poczty i Przystanków. Poczta PW, dążąc do podniesienia poziomu swoich zespołów wokalnych oraz dla zachęty kapelmistrzów i członków tych zespołów, zorganizowała popis konkursowy orkiestr dętych PPW. Ze względów budżetowych popis odbywa się na miejscu w tej miejscowości, która jest siedzibą orkiestry.

Wileńska orkiestra PPW pod dyrekcją F. Stachacza wystąpi z popisem dzisiaj o godz. 11 min. 30 w sali kina „Mars” (Ostrobramska 5). Jako utwór obowiązujący odegrana zostanie uwertura do opery St. Moniuszki „Halka”.

W koncercie bierze udział również orkiestra piskowa PPW pod dyrekcją W. Jaszczyńskiego.

— Grupa absolwentów Wydz. Sztuk Pięknych wykonuje prace z zakresu malarstwa i grafiki; projekty wnętrz, mebli, tkanin, kostiumów, wzorów do robót ręcznych, dekoracje teatralne, balowe, witryny sklepowych; prace krawieckie, plakaty, wykresy, napisy, adresy, dyplomy. Adres pracowni: Wilno ul. 3 Maja 9 m. 10 zgł. od godz. 11—14 i od 16—18.

— Jedyne występy Zabejdy-Sumickiego. Dziś w niedzielę dnia 13 bm. z okazji Dnia Białoruskiej Kultury, w sali im. Witolda Wielkiego wystąpi jedyny raz światowej sławy tenor opery mediolańskiej i poznańskiej Michał Zabejda Sumicki, oraz chór białoruski pod batutą G. Szyrmy. Początek o godz. 18-ej.

ZABAWY

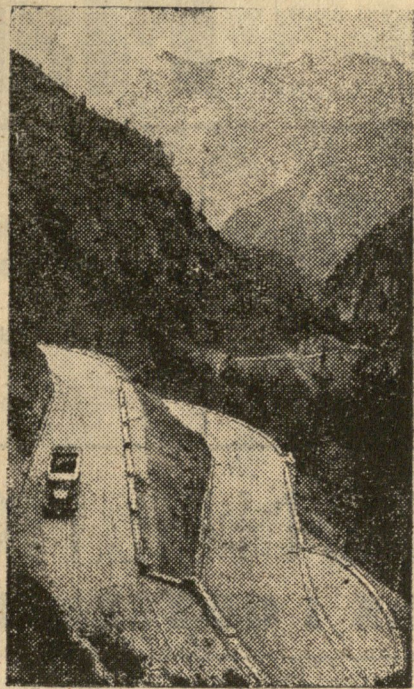
— Wielka Zabawa Sylwestrowa w salach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego Całkowity dochód na dożywianie najbardziej potrzebujących dzieci w świetlicach Rodziny Wojskowej.

Od środy w nowym lokalu

Ciesząca się niesłabnącym powodzeniem znana knajpka wileńska p. n. „USTRONIE” już nie jest w stanie zmieścić w swych pokojach wszystkich gości i od nadchodzącej środy przenosi się do nowego przestronnego lokalu przy ul. Mickiewicza 24.



Autostrady w Niemczech



W Niemczech wybudowano w ciągu ostatnich niespełna 2 lat przeszło 1.000 km autostrad. Zdjęcie przedstawia taką właśnie autostradę wykonaną w Alpach, wznoszącą się prawie prostopadle do góry.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w niedzielę po raz pierwszy na przedstawieniu popołudniowym o godz. 4.15 po cenach propagandowych „Tempo 120”.

— Wieczorem o godz. 8.15 powtórzenie współczesnej komedii W. Somerset-Maughama „Oto Kobieta”. Udzielone zniżki ważne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Występy Z. Lubieźówny. „Dokola Miłośców” po cenach propagandowych. Dziś dwa przedstawienia: o godz. 4 po poł. i wieczorem o godz. 8.15 grana będzie pełna humoru i dowcipu op. O. Straussa „Dokola Miłośców”, która zyskała ogólne uznanie. W roli głównej rozlicznie czar swego talentu p. Z. Lubieźówna. Akt II-gi urozmaicają efektowne tańce w układzie J. Ciesielskiego. Ceny propagandowe.

— „Przygoda w Grand Hotelu” w „Lutni”. W przyszłym tygodniu ukaże się głośna komedia muzyczna P. Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu”. Utwór ten osnuty na tle sztuki Saveria, otrzymała nowa malownicza wystawa dekoracyjna. Reżyseria K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Kierownictwo muzyczne M. Kochanowskiego.

— „Teatr „Lutnia” dla Dzieci”. Podczas świąt Bożego Narodzenia, teatr „Lutnia” wystawia specjalnie dla dzieci napisane widowiska w 6 obrazach p. t. „Porwane Dziecko”. W Stanisławskiej. W widowisku tym biorą udział artyści z M. Tatrzańskim na czele, zespół dzieci, oraz zespół taneczny szkoły baletowej L. Muraszowej.

Waterman's INK-VUE

MOŻNA
WIDZIEĆ
ATRAMENT

Wreszcie idealne,
przezroczyste pióro!

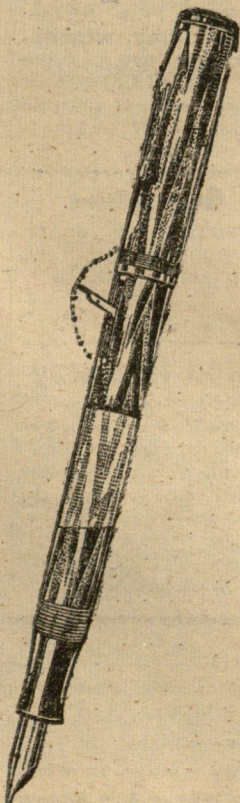
W każdej chwili można
sprawdzić nie tylko, czy, ale
i ile jest atramentu w piórze.

Łatwo się napełnia — łatwo
się opróżnia i to tylko jedną ręką.

Najprostszy system —
nie ma sprężyn, śrub, tłoków,
pakuł. Mieści znacznie więcej
atramentu, niż inne pióra tej
samej wielkości.

Do obejrzenia w każdym większym
sklepie przyborów piśmiennych.

Żądajcie wszędzie atramentu Waterman'a.



CHRZEŚCIJAŃSKA

Kawiarnia i Cukiernia

St. Kowalskiego — Ostrobramska 18
poleca na Święta Bożego Narodzenia naj-
rozmaitsze WYROBY CUKIERNICZE w bo-
gатым wyborze DO STOLU i NA CHOINKĘ.
Przyjmuje zamówienia. Wykonuje szybko
i w najlepszym gatunku. Ceny niższe, niż
gdzieindziej.

Zawiadamiamy naszych Szan. Odbiorców,
że na sezon bieżący wyprodukowaliśmy no-
wy gatunek wyjątkowo trwałych i elastycznych

KART DO GRY

pod nazwą: Century I — brydżowe. Centu-
ry II — preferansowe. Specjalną sprzedaż
powierzyliśmy firmie

N. JEZERSKI, Wilno, Wielka 47
sklep owoc. i słodczy.

Z poważaniem
„KARPALIT” S. A. Lwów.

Polecam po cenach specjalnych wszyst-
kie gatunki kart do gry firmy „KARPALIT”.
Sklep owocowy i słodczy
N. JEZERSKI, Wielka 47.

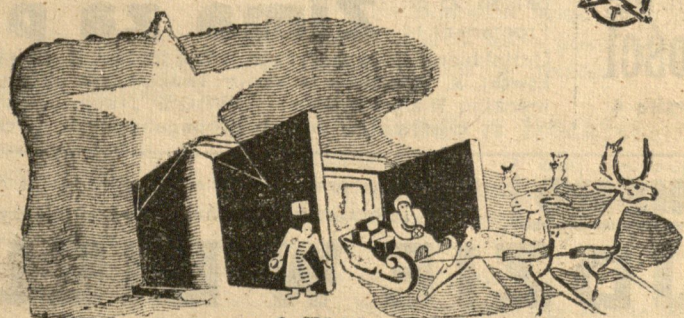
Ogłoszenie

Wydział Powiatowy w Mołodecznie ogłasza
konkurs na stanowisko lekarza rejonowego z
siedzibą w Gródku k. Mołodeczna od dnia 15-go
lutego 1937 r.

Przewodniczący Wydziału
podpis nieczytelny
Starosta Powiatowy

Studio Rytm — Plastyki Tanecznej KOŁAKOWSKIEJ-ŚMIETAŃSKIEJ

przyjmuje zapisy Pań i Dzieci 12—1, 18—20
indywidualne lekcje tańców towarzyskich
Nowość sezonu El-Son, Passo-Doble i inne.
W. Pohulanka 19—12-a.



SW. MIKOŁAJ ZNA SIĘ NA PREZENTACH

ECHO — na 10 rat

luksusowy — 3 lampy — 3 zakreśy — na pr. zm.	po zł. 33.—
luksusowy — 2 lampy — na prąd zmienny	po zł. 21.—
b. wydajny — 2 lampy — na prąd zmienny	po zł. 17.—
2 lampy — b. wydajny na prąd stały	po zł. 19.50
3 lampy — baterijny — b. selektywny	po zł. 16.—
głośnik z wzmacn. do odb. detektor.	po zł. 9.—

Sprzedaż w większych sklepach radiowych.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY TELE- i RADIOTECHNICZNE
w Warszawie.

FUTRA

PLASZCZE,
KOŁNIERZE

NAJTANIEJ KUPISZ W WYTWÓRNI FUTER

FIRMA „KAMCZATKA”

Wilno, Niemiecka 27 (wejście z bramy na piętrze)

Najwspanialsze
arcydzieło
austriackiej
kinematografii

Maria Baszkirczew (Miłość pięknej Rosjanki)

WKROTCE

RAV

Dziś wielki sukces polski!

Uwaga Rodzice i Dzieci!

Film dla wszystkich!

Początek o godz. 12-ej.

ADA TO NIE WYPADA

Piękny kolorowy nadprogram.

Do godziny 4-ej

Ceny ulgowe

KONFLIKT RAS i OBYCZAJÓW

PIEKŁO CHIN

WKROTCE

MARS
Ostrobramska 5

Borys

KARLOFF

niezapomniany **Frankenstein** jako chodząca śmierć
w najnowszej kreacji „Zemsta Johna Ellmana“

Śmierć maszeruje

Nad program: Aktualia i dodatek kolorowy



CASINO

Dziś. Wspaniały w rozmachu, w obsadzie i w treści epos filmowy

Generał SUTTER

Nad program: DODATKI i AKTUALIA

Początek seansów o godz. 2-ej

HELIOS

Niebywały sukces!

Ostatni Mohikanin

W rol. gl.: bohater „Kleoptry“ **Henry Wilcoxon**, **Randolph Scott** i **Angel**. Miłość Indianina do białej kobiety. Nad program: Atrakcje kolorowe i aktualia.

LUX

DZIŚ!

Kapitan BLOOD

Według słynnej powieści Rafaela Sabatiniego. Burzliwe życie najsłynniejszego korsarza świata
Niewidziane sceny tortur. Gigantyczne bitwy morskie.

**Polskie kino
ŚWIATOWID**
Mickiewicza 9

Po raz pierwszy w Wilnie

W rekord. obsadzie: **Olga CZECHOWA**, **Luise Ulrich**, **Adolf Wohlbrueck** i **Hans Schlettow**
NAD PROGRAM: Aktualia

**Teatr Art. Lit.
Nowości**
Ludwisarska 4

Balkon 25 gr.

Program nr 14

Zima za pasem...
Udział biorą: **Irena Rożyńska**, **Irena Dorlani**, **B. Majski**, **Wł. Boruński**, **Al. Szpakowski**, **K. Ostrowski** ze swoim znakomitą baletem, **trio Nowackich** z fenomenalną **Wisią Nowacką**. UWAGA: „Tanie czwartki“ w każdy nieświąteczny czwartek po cenach propagandowych. Początek 4.15, 6.30, i 9.15.

OGNISKO

Dziś. Film oznaczony wielką nagrodą na Akademii Sztuki i Wiedzy
Tajemnicze życie najnowocześniejszego szpitala świata

LUDZIE W BIELI

W rolach gl.:
CLARK GABLE
MYRNA LOY

Nad program: dodatki dźwiękowe.

Pocz. o g. 4, w niedziele i św. o g. 2 pp.

Najwspanialsza reprodukcja
GŁOSU ŚWIATA

przez

ODBIORNIKI

ESBROCK RADIO Co

Wilno, Mickiewicza 23, tel. 18-06

Nauczycielki,

bony, wychowawczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową zapoznaj się z **Biuro Funduszu Pracy** w Wilnie, Poznańska 2, tel. 12-06, czynne od g. 8 do 15-ej

Samotna

sprzedaje sklep z pracowni gorsetów w dobrym punkcie, który prowadzi 32 lata. Warszawa, Senatorska 6, skr. 91

Chcesz wnieść

radość w domu progi, korzystaj z fachowej przestrogi! Gdy prezent ma być trwały kup „Arnold Fibler“ instrument wspaniały! fabry: Kalisz, Szopena 9 Przedstawiciel: N. Kremer, Skład fortepianów Wilno, ul. Niemiecka 19 Niskie ceny — Dogodne warunki spłaty.

POŃCZOCHY

skarpetki, rękawiczki, bielizna, torebki, parasole, szalik, wyroby z wełny poleca **W. NOWICKI** Wilno, Wielka 30

GRUZIKA PŁUC

jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla pici, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitów, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t.p. stosują pp. Lek. „BALSAM THIOCOLAN-AGE“ który ułatwiając wydzielanie się płwociny, w suwa kaszel.

Pensjonat Komarowszczyzna

sezon zimowy od 20-go grudnia. Wesołe święta. Uroczyste spotkanie Nowego Roku. Wycieczki, narty, polowania, imprezy. Poczta Konstantynów k. Świecia woj. wileńskie, tel. 6.

Do sprzedania DOM murowany

(osobniak), w najlepszej dzielnicy miasta, pitajnie przebudowany o 7 mieszkaniach, ze wszelkimi wygodami. Widok na rzekę. Dochodowy. Cena 55 tys. zł. Informacje: Mickiewicza 46 m. 9 od godz. 3-4 po poł.

Do sprzedania 6 pok. mieszkanie

ze wszelkimi wygodami w Spółdzielni Mieszkaniowo-Budowlanej w Warszawie w okolicy Politechniki lub zamiana na nieruchomość w Wilnie albo pod Wilnem. Blizsze informacje: Wilno, ul. Jakuba Jasińskiego 18 m. 1 od godz. 15 do 17.

NA GWIAZDKĘ TANIO i NA RATY

Firanki, story, kapy, serwety i t. p. ręcznej pracy **kilimy, wócho-cze, portiere** — tylko **NIEMIECKA 2** Przy każdym zakupie piękny podarek gwiazdkowy

Gustowne

koszule, krawaty, apaszki, bonjurki, szlafroki, pijamy — poleca **W. NOWICKI** Wilno, Wielka 30

Młód leczniczy

zł 1.60, grzyby suszone borowik w dużym wyborze od 2.50, ser litewski na główki 1.50, borówki smażone 2 zł, oraz rekordowej jakości grzyby solone 1 zł. poleca **Wł. Czerwiński** Wileńska 42

„FORTUNA“

Fabryka cukrów i czekolady. Wilno, Metropolitna 5, tel. 19-19. Pierwszorzędne wyroby. Pierniczki miodowe, ozdoby choinkowe. Zadzajcie wszędzie.

RESTAURACJA „KOLUMBIA“

Bakszta Nr. 2. Wydaje smaczne obiady, śniadania i kolacje. Ceny niskie. **BILARD — GABINETY**

16 ha ziemi

i zabudowania w bardzo dobrym stanie, 5 km, od miasteczka i stacji kolejowej, przy rzeczce, sprzedam lub zamienię na nieruchomość w Wilnie. Skideł, skr. poczt. 30, B. Sitkiewicz

SPRZEDAM

w m. Drui przy ul. Zaprzańskiej 34, pow. Brasławski, dom mieszkalny z sadem 1-hektarowym owocowym 12-letnim, 100 drzew jabłoni i wiele krzewów porzeczek i agrestu. W miejscu 2 stacje kolejowe szerokotorowa i wąskotorowa, gimnazjum i 7 klas, szkoła powszechna, 21.4500. Informacji udziela p. Srostak Włodzimierz, zam. w Drui.

Przedstawiciela

rejonowego wprowadzonego w składach aptecznych i mydlarniach poszukujemy. Oferty: „Artykuły rentowne“, Warszawa, „Par“ Bracka 17.

Duży lokal

dwupiętrowy, nadaje się pod skład, garaż lub fabrykę — do wynajęcia — Sadowa 23-4

MIESZKANIE

3 pokoje, kuchnia, łazienka i wszelkie wygody, wolne od podatku do wynajęcia ul. Tartaki nr. 34-a

POKÓJ

z wejściem osobnym z klatki schodowej do wynajęcia Zygmunowska 20. Dozorca wskaze.

ZGUBIONA

ks. wojsk. wydana przez P.K.U. w Wilnie na im. Pejsach Gierszanow, u-nieważnia się.

ZGUBIONY

kwit zastawniczy K. K. O. Nr. 42.068 na nazwisko Raisy Abkowicz, u-nieważnia się.

DOKTOR

ZELDOWICZ
Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od g. 9-1 i 5-8 w.

DOKTOR

Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12-2 i 4-7 w ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

DR. MED.

J. ANFOROWICZ-SZCZEPANOWA
Choroby skórne, weneryczne, kobiece, przyjmuje 8-9, 12-1 i 4-7. Zamkowa Nr. 3-9

DR. MED.

ZYGMUNT KUDREWICZ
Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjm. od 8-1 i 3-9

DOKTOR

Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10-67. Przyjm. od 9-1 i 5-8

DOKTOR

Zaurman
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Szopena 3, tel. 20-74. Przyjm. od 12-2 i 4-8

AKUSZERKA

Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetycz. odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, lupieżu, usuwanie łuszczy z broder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektr., elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26-6

AKUSZERKA

M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja ul. Grodzka nr. 27 (Zwierzyńiec)

AKUSZERKA

Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Jasińskiego 5-18 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

DO SPZEDANIA

kredens
w dobrym stanie. ul. Popławska 21 m. 17

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2-3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1-3 ppół. Administracja czynna od g. 9 1/2-3 1/2 ppół. Rekopiesów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1-2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2-3 1/2 i 7-9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł, z odbiorem w administr. 2 zł, 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

